Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

NADNIEMEŃSKI KURJER POLSKI

Orzeszkowej 13 tel. 166
Redakcja otwarta od 12—1 i 5—6
Administracja „ „ 10—1 i 4—6
Prenumerata miesięcznie zł. 4.
z odnoszeniem i przes. poczt. 4 zł. 50 gr.

№ 3 Rok III.
GRODNO
niedziela 3 stycznia 1926 r.

OGŁOSZENIA: Za 1 wiersz mm. za tekstem Drobn. za wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Miesięcznie p/g umowy. Dla ogłoszeń układ stronnicy 8-io szpaltowy. Każda nowa podwyżka taryfy ogłoszona w nagłówku, obowiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez uprzedniego zawiadmienia.

PALACE ulica Pocztowa № 4

Dzwonnik z Notre Dame

Monumentalny film w 2 częściach 12 aktach

Doniosły krok naprzód

Dowiadujemy się, że tutejsze Koło adwokackie powołuje do życia instytucję posiadającą kolosalne znaczenie.

Mianowicie, uruchomioną zostaje poradnia adwokacka, która mieścić się będzie w gabinecie adwokackim w Sądzie Okręgowym.

Stałe dyżury wyznaczono od godz. 11 do 13 i w tych godzinach udzielać się będzie porad prawnych a niezamożnym zupełnie bezpłatnie.

Zdawało by się na pierwszy rzut oka, iż sprawa ta nie należy do t. zw. wielkiej wagi i co najwyżej uazwać ją można stereotypowo „godną przykładnięcia, pochwały czy czemś w tem rodzaju".

Tymczasem uruchomienie podobnej instytucji jest faktem nadzwyczajnej wprost doniosłości niosącym z sobą nieobliczalne plusy pod wieloma względami.

Zarówno sfery sądowo-prawnicze jak olbrzymia część ludności, smutnemi okolicznościami losu zmuszona do utrzymywania ściślejszego kontaktu z sądownictwem, zdają sobie dokładnie sprawę z doniosłości znaczenia, jakie ma, szczególniej tu na „dzikich polach", podobna instytucja.

Ma ona zasadniczo potrójne znaczenie.

Przedewszystkiem stanie się regulatorem w zachwaszczonej dziedzinie t. zw. pieniactwa stanowiącego przekleństwo uczciwej palestry i zmorę sądów. Oczywiście istotne rezultaty w tej dziedzinie poradnia oddać będzie w stanie wtedy dopiero o ile mieć będzie zagwarantowane pewne wpływy, dzięki którym, da się ująć silną ręką te szkodliwe elementy które w osobistych interesach kultywują i pielęgnują tę tragiczną skłonność naszego ludu.

Zatamowanie bezcelowego pieniactwa uchroni ludność od bezcelowego wyrzucania krwawo zapracowanych pieniędzy, odciążając jednocześnie urzędy sądowe z nadprodukcji nieprodukcyjnej pracy.

Następnie będzie wyrazem opatrzności dla tych b. licznych maluczkich, którzy wobec braku dostatecznych zasobów finansowych skazani są na brak możności dochodzenia swoich krzywd w drodze prawa, dzięki czemu, stają się—ci równi między równemi pośrzbami losu, odsądzonymi od korzystania z naturalnych praw najwyższego dobrodziejstwa przysługującego obywatelowi, zagwarantowanej konstytucją opieki Prawa.

Jaką krzywdą dla tych maluczkich jest to właśnie a dzięki ich słusznemu rozgoryczeniu jaką jednocześnie nieobliczalną krzywdą dla Państwa, zrozumie każdy, kto poważniej zechce nad sprawą tą się zastanowić.

Pozatem odda jeszcze jedną usługę ludzkości—usługę największą, tępienia zła, w którym początek swój bierze wszystko, co w kwestjach tych na ujemną ocenę zasługiwać może.

Usługą tą jest, że poradnia stanie się przeciwważnikiem destrukcyjnej działalności kreatur z pod ciemnej gwiazdy, znanych pod popularną nazwą „pokątniaków".

Kto ich nie zna, kto nie spotyka przed drzwiami i w przedsionkach sądów typów różnej narodowości, o solidnej na oko powierzchowności, ujmującym wyrazie twarzy, poczciwie i dobrodusznie uśmiechniętych ustach. Oczy ich tylko niespokojnie latające na wszystkie strony i skrupulatnie unikające zetknięcia z oczyma swego rozmówcy zdradzają instynkta, które jak gady z lśniącej w słońcu zieloności, wypełzają przez uśmiechnięte oblicze z czarnych zakamarków pajęczej duszy.

Wzrok ten iście bazyliszkowy niemal boleśnie obmacuje postać ofiary, taksując ją wedle zawartości kiesy i osnuwa pragnieniem usidlenia i obezwładnienia, niczem pająk muchę. Tania—groszowe na początku, a tak niezastąpione usługi tych szkodliwych pasożytów niestety w końcu się stają zbyt kosztowne, zabierają bowiem ludziom nie tylko posiadany pieniądz do ostatniego grosza, nie tylko wyłudzają rewersy, weksle i t. p. zobowiązania lecz obdzierają ze złudzeń w uczciwość ludzką w istnienie sprawiedliwości i w oczach mas wtłaczają w błoto honor i powagę Sądów.

Dziś nikt nie będzie mógł tłumaczyć się, że wpadł w macki polipa dzięki niemożności opłacenia porady prawnej. Dziś nikt nie może mówić, że poszedł do „pokątniaka", gdyż nieznał adresu uczciwego adwokata. Dziś bowiem pojmująca swe społeczne obowiązki adwokatura nasza, podaje najuboższemu rękę pomocy i szukać jej nie każe po ulicach i zaułkach Grodna. Gmach sądowy każdy zna i doń drogę znajdzie. W gmachu tym dziś każdy obywatel okręgu ma możność znaleść nie tylko sprawiedliwość lecz również najprostszą drogę, prowadzącą do jej osiągnięcia.

Za tę piękną myśl i za czyn będący jej owocem należą się tutejszej palestrze słowa najwyższego uznania.

Wyrazy współczucia Rodzinie zmarłego

ś. p. Oktawiana Busz

składa

Natan Joselewicz z żoną

Teatr Miejski

W niedzielę d. 3 stycznia 1926 r. o godz. 3 pp.

Dzieci — Dzieciom

Odegrane będą przez Ochronę T wa Dobroczynności

JASEŁKA

Sztuka ze śpiewami i tańcami w 6 obrazach

Udział bierze 60 dzieci z Ochrony

Chóry, muzyka. Ceny miejsc od 30 gr.

Składajcie ofiary na L. O. P. P.

AMBASADOR ABD-EL-KRIMA.

Od dni dziesięciu, w jednym z luksusowych hoteli Paryża zamieszkał niejaki p. R. Gordon Canning, podczas wojny kapitan w 10-ym pułku „Royal Hussards". Wysoki, szczupły, ogolony, o śniadej cerze, p. Canning jest typowym Anglikiem który wiele lat spędził pod słońcem Afryki i Azji. Na wzór głośnego profesora Lawrence'a — ojca duchowego angielskiej polityki arabskiej podczas wojny i patrona starego Husseina z jego czterema synami — kpt. Gordon-Canning również przeszedł na islamizm. Stał się orędownikiem idei niepodległości Rifu i sprzymierzeńcem Abd-el-Krima.

Stosunki p. Canning'a z szeikiem plemienia Beni-Uaragiel, który dzięki swemu sprytowi i szczęściu wybił się na stanowisko „Prezydenta Republiki Rifeńskiej", sięgają jeszcze roku 1921, kiedy Abd-el-Krim odnosił sukcesy militarne nad Hiszpanami. W roku 1923 angielski przyjaciel „rogiego" założył w Londynie „Riff Committee", który ma na celu — jak głosi jego statut — „zapewnić Rifenom sympatyczne zrozumienie celu, o jaki walczą". Jednocześnie ów Komitet trudnił się dostarczaniem Rifenom broni i amunicji, która zakupywano przeważnie w Belgji i przemycano różnemi sposobami. Dowiódł tego niezbicie na łamach „Temps'a" p. de Lacharriere.

Kiedy Abd-el-Krim popełnił wiosną roku 1925 krok szalony zwracając swój oręż przeciwko Francji, „Riff Committee" nie przestał działać. Przeciwnie: rozpoczął wzmożoną akcję prasową za niepodległością Rifu. Jak wiadomo w ciągu lata r. z. Francja i Hiszpanja porozumiały się całkowicie co do wspólnej akcji przeciwko Abd-el-Krimowi. Dnia 18 lipca oba rządy ustaliły warunki pokoju z plemionami Rifu i wysłały zaraz dwu pełnomocników do Melilli. Tam pełnomocnicy mieli czekać na zaproszenie ich do Ahdiru, stolicy Abd-el-Krima. Czekali do 14 sierpnia bezskutecznie, wobec czego zostali odwołani. Rozpoczęły się operacje wojskowe, których rezultatem było zajęcie Ahdiru przez Hiszpan, oraz zwężenie na całym froncie lądowym pierścienia otaczającego zbuntowane plemiona.

Otóż dyrektor „Riff Committee" wystosował 18 sierpnia do „Westminster Gazette" list, w którym domagał się „aby Francuzi sprecyzowali jak rozumieją autonomję Rifenom obiecywaną" (o Hiszpanji, która też tu ma coś do powiedzenia, p. Canning systematycznie zapomina). Interesuje go również pytanie, jaki ma być ustrój kopalń Rifu. Ten ostatni punkt wskazuje, że sympatja kpt. Gordon - Canning'a do Abd-el-Krima tłumaczy się nietylko ich wspólną religją, ale także zainteresowaniem się kapitana żelazem, miedzią, ołowiem i cynkiem, w jakie góry Rifu obfitują.

Oto ambasador, który przybył do Paryża 22 grudnia. Dotąd nie został przyjęty ani przez p. Briand'a, ani przez nikogo z „Quai d'Orsay", choć jest w posiadaniu „odręcznego pisma", którego fotografję podał „Matin". Szef Rifenów upoważnia go do „przyjęcia warunków, jakie Francja i Hiszpanja zaofiarowały w lipcu, a które mogą posłużyć za podstawę rokowań pokojowych". Widział się tylko z p. Malvy'm, który zeszłego lata był pełnomocnikiem francuskim na konferencji madryckiej: ona to warunki z 18 lipca opracowała. Warunki te są następujące: 1) Wzajemna wymiana jeńców; 2) Wzajemna i całkowita amnestja; 3) Przyznanie plemionom Rifu i Dżebala autonomji administracyjnej; 4) Określenie terytorjum znajdującego się pod tym ustrojem; 5) Wyznaczenie oddziałów wojskowych, mających na celu utrzymywanie ładu i bezpieczeństwa na owem terytorjum; 6) Zapewnienie na terytorjum autonomicznem wolnego handlu w granicach przewidzianych przez traktaty międzynarodowe; 7) Handel bronią i amunicją pozostanie wzbroniony; 8) Wyznaczenie odcinka na wybrzeżu, który zostanie pokojowo zajęty przez Hiszpanję po zawieszeniu operacji wojskowych.

Otóż zaraz po swem przybyciu do Paryża kpt. Gordon Canning oświadczył współpracownikowi „Petit Parisien", że „Abd-el-Krim zgadza się na cztery pierwsze warunki" ale „domaga się ewakuacji Ahdiru przez Hiszpanów". Przyjeżdża więc wysłannik Abd-el-Krima po to aby pertraktować z samą Francją. Francja przecież kroku tak fałszywego i tak wobec Hiszpanji nielojalnego nigdyby nie uczyniła. „Temps" dał w artykule wstępnym do zrozumienia amatorowi-dyplomacie, że propozycja pokoju musi być uczyniona przez Abd-el-Krima zupełnie urzędowo, że musi się on zwrócić jednocześnie i do Francji, i do Hiszpanji. „Żadnym manewrem — konkluduje dziennik — nie zerwie się solidarności francusko-hiszpańskiej".

Takie postawienie sprawy miłem okiem widziane jest w Madrycie, gdzie prasa do 27 grudnia ani słówkiem nie wspomniała o misji kpt. Gordon-Canning'a; zabroniła o nim pisać cenzura. Dopiero 27 z. m. rząd ogłosił o tem komunikat, w którym cieszy się, że „na szczęście, wysłannik Abd-el-Krima przyjęty został z nieufnością przez rząd francuski". Komunikat kończy się takiem zasadniczem ujęciem sprawy pokoju z Rifenami: „Nie przez propagandę w prasie powstańcy się zwykle poddają, ale prosząc o przebaczenie za ich błędy. Zaś błędy Abd-el-Krima są zbyt wielkie, abyśmy mogli go traktować wyjątkowo, bo prędkobyśmy tego żałowali".

Nie ulega wątpliwości, że manewr Abd-el-Krima się nie uda. Zbuntowane plemiona opuszczają go jedno po drugiem i proszą o „aman" u władz francuskich. Czuje Abd-el-Krim, że kiedy wiosną klimat pozwoli na wznowienie operacji wojennych, cała jego „republika" zostanie zajęta i uspokojona. Więc ucieka się do dyplomacji I on musi jednak prosić o „aman"

K. S.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

ZAPROSZENIE POLSKI.

Nota, nadesłana przez sekretarjat generalny Ligi Narodów do rządu polskiego w kwestji przyszłej konferencji rozbrojeniowej, brzmi j. n.:

„Panie ministrze! W imieniu przewodniczącego Rady Ligi Narodów mam zaszczyt donieść panu ministrowi o przyjęciu przez Radę w dniu 12-go grudnia 1925 r. następującej rezolucji:

„Rada Ligi Narodów, stosownie do raportu p. Pawła Boncoura o pracy komitetu Rady w sprawie organu wykonawczego Rady dla prac rozbrojenia postanawia: 1) akceptować plan ukonstytuowania komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiony przez komitet Rady, w formie przysłanego do powyższego raportu załącznika, 2) akceptować powyższy raport, 3) prosić przewodniczącego o zwrócenie się do rządów państw wymienionych poniżej, dla zaproszenia ich do uczestniczenia w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej: Bułgarja, Finlandja, Holandja, Polska, Rumunja, S. H. S., 4) prosić przewodniczącego o zwrócenie się do rządów: Niemiec, Stanów Zjednoczonych A. P. i Z. S. S. R. dla uproszenia ich do wzięcia udziału w komisji przygotowawczej, konferencji rozbrojeniowej, 5) prosić sekretarza generalnego o podanie powyższego raportu do wiadomości wszystkich państw nie reprezentowanych na komisji, aby ich informować o ułatwieniach przewidzianych przez plan organizacji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i aby powyższe państwa mogły wyrazić swoje opinje oraz o podanie listy pytań, które mają być przedstawione na komisji i załączonego do nich referatu".

Stosownie do powyższej rezolucji mam zaszczyt prosić pana ministra o wyznaczenie reprezentantów dla uczestniczenia w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Szczegóły dotyczące organizacji, funkcjonowania i programu powyższej komisji są zawarte w dokumentach C. 792 (2) M. 277. 1925 i C. 793 (2) M. 278. 1925 dołączonych do wymienionego listu.

Proszę przyjąć wyrazy... i t. d.

(—) Sekretarz generalny.

DELEGACI RUMUNJI.

GENEWA. 2.1, (PAT.) Rząd rumuński powiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, że przyjął zaproszenie wzięcia udziału w komisji dla przygotowania konferencji w sprawie redukcji i ograniczenia zbrojeń. Rząd rumuński będzie reprezentowany przez N. P. Comneno, posła rumuńskiego w Szwajcarii i stałego delegata przy Lidze Narodów generała Tomasza Dimitresco i pułkownika Lazara Radulesco.

O TRANZYT MIĘDZY PRUSAMI WSCHODNIEMI A POLSKĄ.

W środę odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych 50-te posiedzenie komitetu tranzytowego. Przy tej okazji warto przypomnieć, że komitet tranzytowy utworzony został w r. 1921 decyzją ówczesnego ministra spraw zagranicznych Skirmunta, na wniosek dzisiejszego posła Rzeczypospolitej w Berlinie Olszowskiego dla wykonania postanowień konwencji między Polską i Gdańskiem a Niemcami w sprawie wolności tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec. Rząd polski, chcąc lojalnie wykonać konwencję, pragnął w ten sposób stworzyć organ, złożony z przedstawicieli wszystkich interesowanych urzędów, dla wspólnego uzgodnienia wydać się mających zarządzeń. Prezesem komitetu tranzytowego, jest p. Franciszek Moskwa, wicedyrektor departamentu ministerstwa kolei i sędzia trybunału rozjemczego w Gdańsku; wiceprezesem oraz delegatem ministerstwa skarbu p. Prochaska, naczelnik wydziału departamentu ceł; delegatem ministerstwa spraw zagranicznych p. J. Bogorja Kurzeniecki, radca ministerjalny i kierownik referatu tranzytowego, ministerstwa robót publicznych naczelnik wydziału A. Konopka; generalnej dyrekcji poczt i telegrafów naczelnik wydziału S. Maciejewski, ministerstwa spraw wojskowych mjr. sztabu generalnego K. Południowski; ministerstwa spraw wewnętrznych radca ministerjalny A. Wojnar. W ciągu 4 lat pracy komitet tranzytowy wykonał całkowicie swoje skomplikowane postanowienia konwencji tranzytowej, wydając szereg przepisów i instrukcji wykonawczych dla władz konsularnych, kolejowych, wodnych drogowych, pocztowych, telegraficznych celnych i paszportowych. (PAT).

Refleksje.

SZTUKA I ŻYCIE.

„Komisja międzyzwiązkowa kulturalno-artystyczna", już od czterech lat rozwijająca swą wielce pożyteczną działalność zdobyła się teraz na własne pismo.

Miesięcznik „Sztuka i życie", wydawnictwo oparte o zrzeszone związki i organizacje zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych ma za zadanie: wspomagać pracę kulturalno-artystyczną śród sfer pracujących w miastach i po wsiach. Pismo będzie zamieszczało artykuły fachowe w sprawie uprzystępnienia szerokiemu ogółowi teatru, sztuk plastycznych, muzyki i śpiewu oraz w sprawie wprowadzania piękna do mieszkań, do lokali organizacyjnych a nadewszystko w życie dziecka. Obejmuje również dział organizacji bibljotek i domów ludowych.

Trzeba to wydawnictwo poprzeć najgoręcej. Zeszyt pierwszy świadczy, że redakcja doskonale rozumie swoje doniosłe zadanie. Doniosłe i piękne. Już widzę na niejednej „poważnej" twarzy uśmiech sceptycyzmu już słyszę, jak niejeden z „trzeźwych" mówi: cóż to za zbytki w takich czasach! Popularyzacja teatru muzyki, sztuk plastycznych — wszystko to bardzo piękne, tylko nie na dzisiaj, nie na dzisiaj. Poczekać, odłożyć, przyjdą lepsze czasy... Otóż tego rodzaju „praktyczność" pozbawiona jest poczucia rzeczywistości. Niema tak ciężkich czasów kiedy mogłyby i musiałyby zamilknąć potrzeby duchowe społeczności ludzkiej. Różny może być ich poziom i różne napięcie, ale nie można sobie wyobrazić ich całkowitego zaniku. Nie można sobie wyobrazić w żadnej dziedzinie sztuki jakiegoś choćby najkrótszego antraktu. Działa nieustannie, bo płynie z potrzeb najbardziej realnych.

Naprzykład muzyka. „Szeregiem faktów — pisze prof. p. Wiktor Elektorowicz — dałoby się stwierdzić, iż niejednokrotnie nawet niemuzykalny człowiek muzyki potrzebuje. Potrzeba ta rodzi się nietylko z pobudek duchowych, ale i z powszechnego konwenansu, gdyż muzyka jest w całem tego słowa znaczeniu sztuką „stosowaną". Stosujemy ją przy wszelkiego rodzaju uroczystościach rodzinnych, narodowych czy społecznych, ilustruje ona i ożywia nam film kinematograficzny, słowo literackie w pieśni, a często i w teatrze, maszerujemy pod jej takt i tańczymy we chwili jej rytmu. Stąd to bogactwo środków wyrazu artystycznego i szerokie pole popularyzacji, jakie winniśmy objąć naszym wzrokiem".

To samo powiedzieć można o upowszechnieniu wszystkich innych dziedzin sztuki, które przeniknęły do najszerszych warstw i stały się już żywotną ich potrzebą.

Jeżeli zwycięska demokracja ma przynieść światu istotny postęp duchowy i kulturalny, to jej hasłem musi być: „wiedza i sztuka dla wszystkich". Zrozumieć to powinni przedewszystkiem ci, którzy obawiają się że rozwój demokracji zagraża dobrom kulturalnym.

Słusznie pisze „Sztuka i życie": „W szarym dniu ciężkiego życia szerokich sfer pracujących — sprawa oświaty dla wszystkich oraz udostępnienia źródeł kultury ogólnej, wiedzy i sztuki nie przestaje być ważna dla tych przedewszystkiem, którzy są od nich najbardziej odsunięci. Wyrazem tego są dążenia wszystkich zrzeszeń pracowników myśli i mięśni do rozwinięcia akcji kulturalno-oświatowej".

W pracy takich właśnie instytucji, jak „Komisja międzyzwiązkowa kulturalno-artystyczna", wyłoniona z kilkudziesięciu zrzeszeń zawodowych, widać najwyraźniej że sfery pracujące garną się do sztuki, wołają o pokarm kulturalny, chcą się wznieść na wyższy poziom życia duchowego.

Cóż może lepiej uspokoić nasze antydemokratyczne obawy?

Widz.

NIEPOWODZENIA P. MILUKOWA W PRADZE.

P. Milukow bawi obecnie w Czechosłowacji, dokąd przybył z Paryża w celu wygłoszenia odczytów na temat powrotu emigracji rosyjskiej do ojczyzny oraz projektowanego zjazdu emigranckiego w Paryżu. P. Milukow jest stanowczym przeciwnikiem tego zjazdu, przeciwko któremu prowadzi w piśmie swym „Poslednija Nowosti" stałą kampanję. W kwestji wentualnego powrotu emigracji do Rosji, p. Milukow, sądząc, że władza sowiecka nie jest zdolna do ewolucji i powinna być obalona drogą przewrotu rewolucyjnego, uważa jednak, że na emigracji powinna pozostać jedynie niewielka liczba przywódców politycznych.

Pierwszy odczyt na te tematy wygłosił p. Milukow w praskim „Domu Ludowym". Bardzo liczne audytorjum rosyjskie i czeskie przyjęło wywody p. Milukowa nieprzychylnie. Z publiczności wystąpili przeciwko wywodom p. Milukowa oponenci, przedstawiciele rosyjskiej młodzieży akademickiej. Zarzucali oni p. Milukowowi, błędną taktykę polityczną oraz stwierdzali zwrot rosyjskiej myśli politycznej w stronę kierunków prawicowych i narodowych. Przemówienia te przyjmowane były przez publiczność owacyjnie. Po przedstawicielach młodzieży studenckiej przemawiała p. Kuskowa, zwolenniczka pogodzenia się, emigracji z władzą sowiecką. Mowa jej wywołała burzliwe protesty. Zamykając zebranie przewodniczący p. Argunow stwierdził, że kwestja powrotu do Rosji nie istnieje dla przeważnej części emigrantów i że powrót ten może być dokonany jedynie dla wznowienia czynnej walki przeciwko rządowi sowieckiemu.

4374—1

PIERWSZY PRZEDSTAWICIEL BUŁGARJI W POLSCE.

JERZY MADŻAROW — UR. 1892 † 1925.

I.

Czterdzieści dni minęło od dnia, w którym telegramy z Sofji doniosły o tragicznym, przedwczesnym zgonie jednego z najgorętszych pionierów polonofilstwa w Słowiańszczyźnie, twórcy —rzec można — tego kierunku politycznego w Bułgarji.

Jerzy Madżarow jest bardzo ciekawem, wprost wyjątkowem zjawiskiem w dziedzinie polityki słowiańskiej. Wyszedłszy ze środowiska par excellence europejskiego, z rodziny, której tradycje, wychowanie, stosunki towarzyskie, wpływy polityczne miały niemal wyłączne swe źródło w dawnej Rosji carskiej, imperjalistycznej, wszechrosyjskiej, — staje się on już na ławie szkolnej rzecznikiem nowych idei słowianofilskich, traktowanych początkowo przez stare pokolenie jako bunt przeciw nakazom Rosji, jako rewolucja w pojęciach t. zw. słowianofilstwa, jako anarchja w wielkim systemie wszechsłowiańskiej jedności.

Polska go zaraziła. Polski krytycyzm wobec wszelkich pomysłów słowianofilskich otworzył mu oczy na utopje i fałsze wszechrosyjskiego panslawizmu. Polski demokratyzm i liberalizm sprowadziły go na drogę równouprawnienia i sprawiedliwości w traktowaniu zagadnień poszczególnych narodów słowiańskich. Polskie ukochanie wolności, zmagające się przez blisko dwa wieki z najazdem przemocy, porwało jego młodzieńczą duszę, wskazując jej drogi nowe ku wyzwoleniu i państwowemu usamodzielnieniu poszczególnych ludów słowiańskich.

Paryż stał się punktem zwrotnym w pojęciach politycznych Madżarowa. Zetknąwszy się tutaj z liczną rzeszą emigracji polskiej wszystkich zaborów i obozów politycznych, miał możność gruntownego zapoznania się z prądami nurtującemi w łonie rozdartego przemocą społeczeństwa polskiego. Chciwy wiedzy i prawdy, samodzielny, twórczy umysł nie poprzestał na bezkrytycznem przyjmowaniu danych rosyjskiej i panslawistycznej propagandy, lecz doszukiwał się prawdy u źródła, sięgając bezpośrednio do dziejów Polski, jej wiekowej walki o prawa narodu i państwa.

Madżarow zbliżył się do młodzieży polskiej i odrazu przylgnął do niej całem sercem. Już w Paryżu zapoznał się z zasadami języka polskiego, rozczytywał się w historji i piśmiennictwie polskiem, zagłębiał się w t. zw. kwestję polską. Poznawszy istotę jej, stał się wkrótce jej gorącym rzecznikiem wśród kół młodzieży słowiańskiej, studjującej nad Sekwaną. A rzecznikiem jej być podówczas było rzeczą niełatwą. Paryż zalany był wtedy młodzieżą rosyjską. Polityka francuska szła po linji najściślejszego sojuszu z Rosją, popierała system rządowy Petersburga, zapominała o nas, poświęcała nas dla przyjaźni z Rosją. Czeska propaganda słowianofilska popierała na całej linji tę politykę, licząc się jedynie z Petersburgiem i Moskwą. Reszta austrjacko-węgierskich słowian choćby tylko siłą reakcji przeciw znienawidzonym włodarzom, szła na pasku czeskiej propagandy. Jedynie dwa wolne narody słowiańskie: Serbowie i Bułgarzy zbyt głęboko utopiły swój stosunek do Rosji w uczuciu wdzięczności do niej za pomoc w swem wyzwoleniu, w uczuciu podziwu dla jej niewzruszonej potęgi i ogromu, by mogły były zrozumieć należycie istotę sporu polsko-rosyjskiego, znaczenie t. zw. kwestji polskiej.

Być rzecznikiem tej sprawy — znaczyło wówczas tyle, co stawać do nierównej walki o nią, walczyć i ścierać się nieustannie z mnóstwem uprzedzeń i przesądów, iść przeciw prądowi, być niepopularnym.

I takim był długi czas Madżarow, jakkolwiek siłą swej wiary i zapału, odwagą cywilną i wysoką inteligencją już na ławie uniwersyteckiej wzbudzał powszechny respekt. W ciągłem borykaniu się o prawa swego i polskiego narodu wysunął się na czoło młodzieży słowiańskiej w Paryżu i mimo bardzo młodego wieku stał się jednym z współtwórców koncepcji zjednoczenia słowiańskiego na gruncie przyjaźni z Francją, na zasadach równorzędności, sprawiedliwości i federacji. Poglądy te rozwinięte na szerokiem tle sytuacji europejskiej przy końcu wielkiej wojny, wyłożył on w cennej swej broszurce p. t. „Europe pacifiee".

Idee polonofilstwa, głoszone już w Paryżu, zaczął Madżarow urzeczywistniać w ojczyźnie natychmiast po skończeniu wojny. Dzięki jemu Bułgarja była pierwszym z krajów słowiańskich, który na wieść o zjednoczeniu Polski i wskrzeszeniu jej państwowości powołał do życia Towarzystwo przyjaciół Polski, dziś znane, cenione i zasłużone **Towarzystwo Polsko-Bułgarskie**. Już w listopadzie 1918 r. grupuje on dokoła siebie grono sympatyków Polski i nielicznych w Bułgarji jej znawców, stwarza komitet organizacyjny Towarzystwa, wypracowuje dlań statut, a już w grudniu tego roku przeprowadza uroczystą inaugurację Towarzystwa, którego odtąd do ostatniej chwili życia swego jest prawdziwym „spiritus movens". Nie było odtąd poczynania, bez czynnego współudziału Madżarowa. Zawsze pełen energji, i inicjatywy, zawsze pełen wiary w zwycięstwo haseł Towarzystwa, mimo licznych początkowo przeszkód ze strony żywiołów niechętnie patrzących na szybki rozwój idei polonofilstwa w Bułgarji, był on przez przeciąg lat 7-u nieocenionym doradcą jego i kierownikiem. Doskonały organizator, płomienny mówca, polemista świetny, znawca psychiki swego i polskiego narodu, umiał przeprowadzać sprawy najbardziej skomplikowane zawsze z pożytkiem dla Towarzystwa i przewodniej jego idei. To też ze śmiercią Georgiego Madżarowa Towarzystwo polsko-bułgarskie w Sofji poniosło stratę na długie lata niepowetowaną; straciło w nim nietylko długoletniego sekretarza i wice-prezesa, ale przedewszystkiem duchowego swego twórcę i zawsze zwycięskiego wodza.

Dr. T. Grabowski.

WSZECHPOLSKI ZJAZD MAHOMETAN W WILNIE

WYBOR MUFTIEGO I JEGO ZASTĘPCY.

Od własnego korespondenta „Kurjera Polskiego".

W dniu 28 i 29 grudnia obradował w Wilnie wszechpolski zjazd obywateli wyznania mahometańskiego. Zjazd poprzedziło uroczyste nabożeństwo w meczecie wileńskim na którem poza delegatami 20 gmin mahometańskich i rzeszą wiernych byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego.

Władze reprezentowali głównie p. o. delegata rządu w Wilnie p. Olgierd Malinowski i specjalnie delegowany z Warszawy sekretarz legacyjny ministerstwa spraw zagranicznych p. Grabowiecki.

Po nabożeństwie, otwarte zostały obrady w wielkiej sali gimnazjum im. Lelewela w trakcie czego wygłoszono szereg przemówień podnoszących doniosłość zjazdu zarówno dla narodowości tatarskiej w Polsce jako też i państwa.

Głównym przedmiotem obrad zjazdu był wybór najwyższych dostojników kościoła mahometańskiego w Polsce w osobach muftiego i jego zastępcy oraz sprawy związane z organizacją nowotworzonego autokefalicznego kościoła. Trzeba tutaj przypomnieć, że mahometanie polscy — od czasów wojny światowej nie posiadali swej zwierzchności kościelnej, którą przedtem reprezentował mufti krymski.

Do zjazdu ostatniego w Wilnie mahometanie przygotowywali się od dłuższego czasu, co wiązało się z ich oficjalnemi staraniami, zmierzającemi do zorganizowania, nowego autonomicznego kościoła w Polsce.

Dwudniowe debaty zjazdu doprowadziły do skutku realizację tych dążeń. Mahometanie wysunęli zasadę, że stolicę muftiagu winno być Wilno, jako centrum skupienia ludności pochodzenia tatarskiego.

Na muftiego w pięciokrotnem głosowaniu wybrany został ostatecznie dr. Jakób Szynkiewicz — pochodzenia z miasteczka Lachowicz, ziemi nowogródzkiej — a obecnie zamieszkały w Berlinie, gdzie od szeregu lat zgłębia na uniwersytecie tajniki wiedzy orjentologicznej. Zastępcą muftiego został nie mniej popularny wśród Tatarów litewskich, ziemianin z powiatu lidzkiego b. pułkow. armji rosyjskiej, Jakób Romanowicz. Jako kandydaci na muftiego — utrzymywali się w ciągu pierwszych czterech głosowań przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu i zasłużony vice-prezes sądu okręgowego w Wilnie p. Adam Murza Murzicz i b. gen. rosyjski p. Ibrahim Aleksandrowicz, z których pierwszy dobrowolnie zrzekł się kandydatury, a drugi odpadł nie uzyskawszy regulaminowej większości dwóch trzecich wszystkich prawomocnych głosów.

Po dokonaniu wyboru muftiego i zastępcy, na znak dany przez przewodniczącego zjazdu, b. vice-prezesa sądu apel. w Wilnie p. Aleksandra Achmatowicza wszyscy powstali i odmówili w skupieniu modły na intencje nowych zwierzchników duchowych.

Zjazd wyłonił komisję złożoną z pięciu wybitnych ze swego grona prawników, która ma w najbliższym czasie opracować i przedłożyć Prezydentowi Rzeczypospolitej statut autocefalicznego kościoła w Polsce.

Przyjazd nowego muftiego do kraju, którego natychmiast powiadomiono telegraficznie o wyborze, spodziewany jest dopiero w końcu stycznia 1926 r. Zatwierdzenie jego wyboru nastąpi równocześnie z chwilą zatwierdzenia przez p. Prezydenta statutu organizowanego kościoła mahometańskiego. O stanowisku Tatarów do państwowości polskiej niech świadczy niezwykle serdeczny, a poważny charakter zjazdu, gdzie podkreślano lojalność obywatelską na każdym kroku i który z okazji odbywających się legalnie obrad wysłał depesze hołdownicze do Prezydenta Wojciechowskiego, marszałków sejmu i senatu, prezydenta rady ministrów p. A. Skrzyńskiego, oraz ministrów p. Raczkiewicza i p. St. Grabskiego.

Z depesz tych przytaczam dosłowny tekst przesłanej na ręce Prezydenta:

W „dniu otwarcia, Wszechpolski zjazd muzułman przesyła Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej czci i hołdu.

W Imię Wszechmogącego Allacha rozpoczynając dzieło budowy muftiatu w Polsce pierwszą troską naszą jest dobro Ojczyzny i narodu polskiego, z którym łączą nas długie wieki historji i wspólnej tradycji rycerskiej".

— Wierzymy — odparł zapytany przez naszego korespondenta o wyniki obrad zjazdu i horoskopy na przyszłość życia duchowego mahometan polskich prezes Achmatowicz — że jako przedstawiciele narodowości tatarskiej w Polsce, zrobiliśmy wszystko, co było naszem ogólnem dążeniem. Mamy swój narodowy kościół i jego najwyższych zwierzchników, teraz nie pozostało nam nic innego jak tylko z ufnością oczekiwać na przychylną decyzję głowy państwa polskiego. Wierze tej, sądzić należy stanie się zadość.

Zjazd zakończony został bankietem w hotelu Georges'a.

Bol. W. Święcicki

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA.

Kancelarja cywilna komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraża podziękowanie wszystkim tym instytucjom, zrzeszeniom i osobom cywilnym, oraz instytucjom, oddziałom i osobom wojskowym, które złożyły mu życzenia noworoczne w drodze telegraficznej lub pisemnej. (PAT)

ODZNACZENIA.

Prezes ministrów, p. Al. Skrzyński, udekorował wczoraj orderem „Polonia Restituta", prezesa najwyższego trybunału administracyjnego, p. Różyckiego i sędziego tegoż trybunału, p. Morawskiego.

Dnia 2 stycznia r. b. p. prezes rady ministrów w obecności pierwszego prezesa trybunału administracyjnego p. Sawickiego i podsekretarza stanu prezydjum rady ministrów d-ra Studzińskiego wręczył prezesowi trybunału administracyjnego, d-rowi Rudolfowi Różyckiemu, odznaki komandorji z gwiazdą orderu „Polonia Restituta" i sędziemu tegoż trybunału d-rowi Morawskiemu odznaki komandorji. (PAT).

AUDJENCJE U PREMJERA.

P. prezes ministrów, Al. Skrzyński, przyjął wczoraj delegatów przemysłu węglowego, p. Olszowskiego, Segajłę, Kociatkiewicza i Makarewicza, z którymi omawiał sprawy ogólno-polskiej konwencji węglowej.

Ponadto p. premjer Skrzyński odbył wczoraj konferencję z ministrem skarbu p. Zdziechowskim i przyjął szefa administracji armji gen. Konarzewskiego.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA RZĄDU.

Dnia 31 grudnia r. z. pod przewodnictwem p. wojewody Moskalewskiego odbyło się posiedzenie komitetu nadzwyczajnych delegatów ministra skarbu do spraw oszczędności państwowych i samorządowych, poświęcone rozpatrzeniu szczegółowego referatu b. ministra inż. Klarnera, dotyczącego podwyższenia dochodów z przedsiębiorstw solnych i reorganizacji tych przedsiębiorstw.

Następne posiedzenie komitetu odbędze się dnia 4 stycznia.

POSTULATY KASZUBÓW.

P. minister spraw wewnętrznych przyjął 2 b. m. delegację Kaszubów, która złożyła mu memorjał w sprawie pomocy finansowej dla tamtejszej ludności.

ŻYCZENIA NOWOROCZNE W MIN. ROLNICTWA.

Dnia 31 grudnia wyżsi urzędnicy ministerstwa rolnictwa i D. P. złożyli życzenia noworoczne p. ministrowi dr. W. Kiernikowi. W imieniu zespołu urzędniczego życzenia wyraził p. podsekretarz stanu Raczyński, poczem przemówił p. minister Kiernik, dziękując za okazane przez urzędników zrozumienie trudnego położenia, w jakiem znajduje się państwo i wyrażając nadzieję, iż Nowy Rok przyniesie polepszenie w sytuacji we wszystkich dziedzinach. (PAT).

XX KONGRES P. P. S.

TRZECI DZIEŃ OBRAD.

Wczoraj w trzecim dniu obrad kongres zakończył rozprawy nad zgłoszonemi rezolucjami politycznemi. Poseł Daszyński, jako mówca generalny zwolenników rezolucji O. K. W., wskazywał, że w okolicznościach, które towarzyszyły ostatniemu przesileniu rządowemu wstąpienie P. P. S. do koalicji stało się koniecznością dziejową.

Podczas przemówienia posła Daszyńskiego na sali obrad zjawił się p. Moraczewski, minister robót publicznych, który z powodu przebytej niedawno operacji miał głowę jeszcze w bandażach.

Minister Moraczewski przywitany owacją zabrał głos poza kolejką mówców dla złożenia specjalnego wyjaśnienia. Powiedział m. in. — Brak środków obiegowych i zbyt wąska podstawa złotowa Banku Polskiego są głównemi przyczynami kryzysu przemysłowego. Jedna część sanacji — redukcja budżetu — dokonała się kosztem ludzi pracy, pracowników państwowych i urzędników. Druga część sanacji powinna dokonać się kosztem klas posiadających. Podatek majątkowy nie został ściągnięty. Pozostało jeszcze 650 miljonow do ściągnięcia. — Nie da się zdobyć tego podatku w gotówce, ale można go mieć w hipotekach, które mogą być złożone w Banku Polskim, za połowę wartości. W ten sposób może być zwiększona podstawa emisyjna Banku Polskiego. Nie możemy dopuścić do sprzedania i wyzbycia się jedynych instytucyj gospodarczych, które zorganizowaliśmy w Polsce niepodległej monopolów tytoniowego i spirytusowego, oraz Banku Polskiego.

Po przemówieniach referentów, posłów, Barlickiego i Żuławskiego, dyskusję ukończono, poczem kongres przystąpił do spraw organizacyjnych, podczas gdy komisja wnioskowa obradowała nad uzgodnieniem zgłoszonych resolucyj.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

KSIĄŻKA O ARMJI POLSKIEJ P. KAROLA HENRY'EGO.

PARYŻ, 2.1. PAT. Na półkach księgarskich ukazała się książka o armji polskiej pióra Karola Henry'ego szefa gabinetu ministra wojny, Painlevego, który napisał do niej przedmowę. Książka Karola Henry'ego, zawierająca również odezwę gen. Gourauda w sprawie armji polskiej, jest szkicem dziejów armji polskiej od 12 wieku począwszy, który przedstawia z kolei wysiłki w kierunku zorganizowania polskiej siły zbrojnej w okresie wojny, z uwzględnieniem zasług poszczególnych wodzów, jak marszałek Piłsudski, generałowie Józef Haller, Dowbór Muśnicki i Żeligowski. Oddzielny rozdział poświęcony jest obecnej organizacji armji i manewrom z roku 1925, przyczem autor uwydatnia wielkie postępy, dokonane na polu wojskowości w ostatnim okresie urzędowania b. ministra wojny, gen. Sikorskiego.

Fachowa ta książka wywołała wielkie zainteresowanie wśród wojskowych sfer francuskich.

WIZYTA P. MONTAGUE NORMANA W WASZYNGTONIE.

LONDYN 2.1. PAT. Waszyngtoński korespondent „Morning Post" dowiaduje się że wizyta gubernatora Banku Angielskiego Montague Normana w Waszyngtonie ma na celu naradzenie się nad sposobem w jaki możnaby przyjść z pomocą Francji w jej kłopotach finansowych i umożliwić Niemcom spłacanie dalszych rat odszkodowawczych.

Zdaniem Normana najłatwiejszem rozwiązaniem byłoby sprzedanie niemieckich obligacyj kolejowych do wysokości 500 miljonów mk. w złocie syndykatowi angielsko - amerykańskiemu

PRZYJĘCIE U PREZYDENTA HINDENBURGA.

PARYŻ, 2.1 PAT. Wczoraj odbyło się tu przyjęcie u prezydenta Rzeszy z okazji Nowego Roku. W czasie przyjęcia ciała dyplomatycznego zastosowano po raz pierwszy ceremonjał podobny do ceremonjału, jaki się stosuje w innych państwach republikańskich. Przed pałacem prezydenta ustawiono kompanje Reichswehry, która oddawała honory wojskowe dyplomatom w uniformach galowych. Prezydent Hindenburg wystąpił we fraku przybranym orderami m. in. wielkim krzyżem orderu Żelaznego Krzyża.

NOWA SZCZEPIONKA DICKÓW.

BERLIN 2.1. PAT. „Vossische Zeitung" donosi że amerykański doktór Jerzy Dick i jego żona z Chicago odkryli nową szczepionkę przeciw szkarlatynie która zdaniem prof. Friedmanna jest jednem z najskuteczniejszych odkryć bakterjologicznych. Badaczom amerykańskim udało się również odkryć zarazek szkarlatyny.

BIURO POLITYCZNE K. C. P. K.

MOSKWA, 2.1. — PAT. — Nowy komitet centralny partji komunistycznej wybrał na swojem pierwszem posiedzeniu biuro polityczne, w skład którego weszli: Bucharin, Woroszyłow, Zinowjew, Kalinin, Mołotow, Rykow, Stalin, Tomskij i Trockij. Generalnym sekretarzem został wybrany Stalin, a naczelnym redaktorem oficjalnego dziennika partji, „Prawdy" — Bucharin.

KILKASET OFIAR NA TURNIEJU KWIATOWYM.

NOWY JORK, 2.1. — PAT. — Na turnieju kwiatowym w Pasadame w Kalifornji zawaliła się trybuna, na której znajdowało się 500 osób, 236 osób zostało ciężko rannych.

POGRZEB S. P. MARJI PASZKOWSKIEJ

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Marji Paszkowskiej, długoletniej i wybitnie zasłużonej działaczki politycznej za czasów caratu, cenionej wysoko w kołach P. P. S.

Pogrzeb ś. p. Paszkowskiej był wielką manifestacją uczuć licznych rzesz oddających ostatni hołd zmarłej.

W pogrzebie wzięli udział wszyscy posłowie związku parlamentarnego P. P. S., delegaci na XX kongres P. P. S., delegaci związków zawodowych i organizacyj P. P. S. ze sztandarami, okrytemi krepą oraz orkiestra gazowników. Niesiono liczne wieńce od poszczególnych organizacyj P. P. S. w Rzeczypospolitej, od związku posłów socjalistycznych, od centr. wyk. kom. P. P. S., od prezydentowej Wojciechowskiej i t. d. Na skromnym karawanie złożono trumnę, okrytą czerwonym sztandarem, za którą postępowały liczne tłumy. Orszak żałobny zatrzymał się na Pl. Teatralnym, gdzie przed salą posiedzeń rady miejskiej, miejscem obrad odbywającego się kongresu P. P. S. poseł Jaworowski pożegnał zmarłą imieniem całej klasy robotniczej polskiej, oraz poseł Czapiński — imieniem klubu posłów socjalistycznych.

Po przemówieniach kondukt ruszył przy dźwiękach marsza żałobnego na cmentarz Powązkowski, gdzie zwłoki ś. p. Paszkowskiej złożone zostały na wieczny spoczynek.

ROZRUCHY SYLWESTROWE W POZNANIU.

Poznański „Przegląd Poranny" w № z dnia 1 b. m. donosi:

„Wesoło rozpoczęty Sylwester zakończył się tragicznie. Po północy tłum prowadzony przeważnie przez wyrostków rozpoczął awantury uliczne rzucając się na szyby wystawowe magazynów na placu Wolności. W rezultacie wybito szyby w następujących firmach: Kałamajski, Domicz (perfumy), Szulc (zegary), Winiewicz (kapelusze), Bank Handlowy, Koźlicki, Klinge (bławaty), św. Wojciech (księgarnia), Warszawianka (cukiernia).

Istnieje przypuszczenie, że rozruchy wywołały czynniki komunistyczne, które opanowały ostatnio związek bezrobotnych. Policja szybko i sprawnie opanowała zajścia, aresztując kilkudziesięciu sprawców awantur, przeważnie wyrostków. O godz. 1 m. 35 w nocy starosta Mizgalski wydał rozkaz zamknięcia wszystkich lokali nocnych z wyjątkiem noszących charakter ściśle zamkniętych. Przed godziną drugą w nocy na placu Wolności przywrócono spokój.

Tłum wyrządził ponadto szkody w magazynach na Al. Marcinkowskiego (Wielka Warszawianka).

Zachowanie się policji było wzorowe, mimo, że starał się ją skompromitować... radny Budzyński, który zamieszawszy się w awanturę bił po twarzy kogo się dało z aresztowanych na prezydjum policji. Mamy wrażenie, że p. Budzyński, powinienby — choć z innych powodów — podzielić los awanturników w areszcie policyjnym".

W tejże sprawie „Varsovia" komunikuje, co następuje:

„Wobec ukazania się w prasie stołecznej w dniu wczorajszym notatki o tem, jakoby w Poznaniu miała miejsce demonstracja bezrobotnych, ministerstwo spraw wewnętrznych natychmiast pogłoskę tę sprawdziło i jak się okazało, zajście w Poznaniu nic wspólnego niema ani z bezrobotnymi, ani też nie było spowodowane agitacją wywrotową. Był to odruch tłumu, który starym zwyczajem zbiera się w Poznaniu w noc sylwestrową na placach. Podochocony alkoholem tłum dał się łatwo spowodować nieodpowiedzialnej grupie wyrostków, czego skutkiem były, stłumione zresztą natychmiast ekscesy. W rezultacie kilku policjantów zostało poturbowanych, z tłumu nikt nie ucierpiał. Aresztowano kilkanaście osób, podejrzanych o czynny udział w ekscesach".

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

Z POSELSTWA TURECKIEGO.

(L). Wspaniały bal, wydany przez posła tureckiego dr. Ibrahima Taliy-beja, w dniu Nowego Roku pięknie zainaugurował tegoroczną serję wielkich balów dyplomatycznych. Od wielu lat nie pamiętamy balu tak znakomicie udanego, o tak licznej i świetnej „assistance", o tak wesołym nastroju, a zarazem tak wytwornego i wykwintnego. Był on jednocześnie inauguracją nowego lokalu poselstwa tureckiego mieszczącego się obecnie przy ul. Królewskiej w apartamentach, należących ongiś do ś. p. Stanisława Rotwanda, którego cała, niezwykle bogata i słynna galerja obrazów pozostała nietknięta i nadal zdobi salony poselstwa tureckiego. Tańczono ochoczo w dwóch salonach, w innym grano w „bridge'a", w innym jeszcze zastawiono stoły najwyszukańszemi potrawami, wśród których największa atrakcją były tureckie potrawy narodowe: „kura po czerkiesku" (w sosie orzechowym) oraz „dolma" (zawijana w liście kapuściane mieszanina ryżu, migdałów i groszku, wszystko przyprawione oliwą). Honory domu czynił poseł w otoczeniu córki i całego poselstwa tureckiego w Warszawie.

Z korpusu dyplomatycznego obecni byli: ambasador francuski z siostrzenicami pannami Suzor, poseł hiszpański Gutierrez de Agüera, poseł królestwa S. H. S. Sjmicz, poseł szwedzki d'Anckarsvärd z małżonką, poseł belgijski de l'Escaille z małżonką, poseł austrjacki Post z małżonką, poseł łotewski Nuksza z małżonką, poseł finlandzki Ehrström z małżonką, poseł niemiecki Rauscher z małżonką, poseł duński Arnstedt małżonka posła portugalskiego pani de Quevedo, poseł węgierski Balitska z małżonką, córką i synem, poseł estoński dr. Leppik, poseł czeskosłowacki dr. Flieder z małżonką, poseł Z. S. S. R. Wojkow, poseł szwajcarski de Segesser-Brunegg chargé-d'affaires: bułgarski — Robew z małżonką, i córką, grecki — Metaxas z małżonką, norweski — Knudtzon, chilejski Becerra z małżonką oraz japoński — Kurosawa. Pozatem obecni byli z ambasady francuskiej — radca de Vaux z małżonką, gen. Dupont z córką i adjutantem wicehr. maj. de Fleurieu, sekr. barbier z małżonką i pomocnik attache handlowego wicehr. du Plessix, oraz z poselstw: król. S. H. S — sekr. Dragutinowicz, belgijskiego — radca de Selys de Fanson z małżonką, austrjackiego — radca Haas z małżonką; łotewskiego — sekretarz Sieverts z małżonką i Tomsons, finlandzkiego — attache wojskowy pułk. Ernst; niemieckiego — radca von Pannwitz i Shillinger, radca handlowy bar. Behr z małżonką, sekr. dr. Sayur i hr. du Moulin-Eckart z małżonką; japońskiego — attache wojskowy maj. Higuczi, z poselstwa węgierskiego sekr. Bobrik, włoskiego — radca Cafiero; estońskiego — attache wojskowy ppułk. Jacobsen z małżonką i attache Perli; czeskosłowackiego — radca Miller, sekr. dr. Kajda i attache wojskowy ppułk. Vjest; szwajcarskiego — sekr. Steiner; wreszcie z amerykańskiego — sekr. Hawks z małżonką. Z M. S. Z obecni byli: dyr. Przeździecki i Bader z małżonką oraz pp. Tarnowski, R. Przeździecki, Skowroński, Grabowiecki i Baliński z małżonką. Obecny był także senator Baliński z małżonką, a z prasy pp. Lewental z małżonką i Raquigny. Wreszcie sporo przedstawicieli elity społeczno-naukowej oraz arystokratyczno-towarzyskiej.

Tańczono niemal do rana. Wszyscy obecni serdecznie dziękowali posłowi tureckiemu za tak piękny bal.

Z POSELSTWA CZESKOSŁOWACKIEGO.

Małżonka posła czeskosłowackiego pani Fliederowa przyjmować będzie w drugą i czwartą środę miesiąca, poczynając od środy 13 stycznia r. b. Przyjęcia odbywać się będą w nowym pięknym gmachu poselstwa przy ul. Szopena 13 od g. 5 pp

Z POSELSTWA BUŁGARSKIEGO.

Małżonka bułgarskiego charge d'affiares pani Robew przyjmować będzie w pierwsze czwartki każdego miesiąca od 5 g. pp. Pierwsze przyjęcie odbędzie się w czwartek dnia 7 b. m.

Z POSELSTWA GRECKIEGO.

Małżonka greckiego charge d'affaires pani Metaxas przyjmować będzie dnia 16 i 30 stycznia r. b.

ECHA PRZYJĘCIA NOWOROCZNEGO.

Królewskie poselstwo włoskie w Warszawie było reprezentowane na przyjęciu noworocznem u p. Prezydenta Rzeczypospolitej przez radcę poselstwa p. Hugo Cafiero, w zastępstwie posła Malioniego, który jest chory. (PAT).

SZALONA BURZA W ANGLJI

LONDYN 2.1. PAT. Trwająca tu od kilku dni nieprzerwana prawie szalona burza wyrządziła wczoraj znowu znaczne szkody. Obfite deszcze spowodowały dalsze podniesienie się poziomu wód w rzekach i strumieniach górskich.

Największa pod tym względem katastrofa zagraża nizinom Walji i Midlandu. W Walji wylały rzeki: Dee; Severn; Wye i Conway; których wody utworzyły prawdziwe jeziora i zatopiły masy trzody i sprzętów gospodarstwa domowego. Poziom wody w rzece Severn w hrabstwie Worcester jest o 12 stóp wyższy od przeciętnego poziomu letniego. Przybrała również znacznie Tamiza w górnym jej biegu. Wiatr wczorajszy spowodował znaczne opóźnienia w komunikacji okrętowej szczególnie we wschodniej części kanału Angielskiego. Parowce które zdążały z Boulogne do Folkestone odrzucone zostały siłą fal do Dover.

Parowiec szwedzki „Atlanten" zdążający do Folkestone stracił propeller wskutek czego fale odrzuciły go do Beachy Head. Parowiec utknął na mieliznie i wezwał pomocy z którą pospieszyły mu znajdujące się w pobliżu statki. Ostatecznie „Atlanten" przyholowano do Portsmouth przy pomocy parowca niemieckiego „Urugwaj".

Z SĄDÓW.

DWA WYROKI ŚMIERCI.

Piotrkowski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej sądu doraźnego w Tomaszowie Mazowieckim, wyrokiem z dnia 29 grudnia r. b. skazał na mocy art. 51 p. 1, 2 i 3 i 455 p. 12 k. k. na karę śmierci mieszkańców wsi Zaznówka, w powiecie brzezińskim, Jana Pietranka, lat 26, i Stanisława Klejnika, lat 20, za to, że Pietranek, działając z chęci zysku, namówił Klejnika do zabicia w dniu 14-ym grudnia r. b. ojca swego, sołtysa owej wsi, ś. p. Stanisława Pietranka, i dał mu w tym celu siekierę, którą następnie Klejnik zamordował Pietranka i zabrał mu portfel z pieniędzmi.

Obrońcy skazanych złożyli w ich imieniu prośby o ułaskawienie. Sąd i prokurator wydali opinję nieprzychylną ze względu na charakter czynu kary — godnego odnośnie do Pietranka (ojcobójstwo) i duże napięcie złej woli oraz okrucieństwo co do Klejnika, który leżącego już na ziemi denata uderzył kilkakrotnie siekierą po głowie i twarzy.

P. Prezydent Rzeczypospolitej z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok w dniu następnym został wykonany.

WYROKI NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Od początku roku 1926 zacznie wychodzić rocznik III Zbioru wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, obejmujący wyroki zasadniczego znaczenia, wydane w czasie od 2 stycznia do 31 grudnia 1925 r. Wydawnictwo to będzie się pojawiało w formacie książkowym zeszytami przy Monitorze Polskim za osobnym abonamentem i jest dalszym ciągiem publikacji i wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, których rocznik I (wyroki od 22 października 1922 do 31 grudnia 1923) wyszedł również przy Monitorze Polskim, rocznik II zaś (wyroki z r. 1924) jest drukowany jako książkowy dodatek do Gazety Administracji i Policji Państwowej w Warszawie. (PAT.).

40-LECIE O. M. N.

Komitet obchodu czerdziestolecia organizacji młodzieży narodowej zwraca się z gorącym apelem do rodzin, przyjaciół i znajomych, poległych na polu walki lub w celach więziennych, członków organizacji, o podanie ich nazwisk celem umieszczenia na pamiątkowej tablicy.

Organizacja młodzieży narodowej pod czas 40 letniego istnienia nosiła między innemi nazwy: Zjednoczenie Towarzystwa polskiej młodzieży zagranicą, grupy narodowe, zjednoczenie młodzieży narodowej.

Powyższej tyczy się również organizacji młodzieży narodowej szkół średnich i organizacji młodzieży narodowej seminarjów nauczycielskich.

Adres sekretarjatu: Nowy Świat 21, lokal Straży Kresowej.

Wszystkie pisma, a zwłaszcza prowincjonalne, proszone są o przedruk niniejszego.

NOWE KSIĄŻKI.

GUSTAW HENSEL. O uzwojeniach maszyn elektrycznych prądu zmiennego. 87 str z 85 rys. w tekście. Wydawnictwo J. Lisowskiej Jerozolimska 15. Warszawa. 1926 r.

Książka ta stanowi drugą część pracy tegoż autora dotyczącej początkowo uzwojeń prądu stałego o której dawaliśmy już wzmiankę rok temu. Dziełko obecne rozważające uzwojenia prądu zmiennego również odda niewątpliwie znaczną przysługę uczącej się młodzieży i praktykom zawodu elektrotechnicznego gdyż w sposób jasny i zrozumiały rozpatruje dość szczegółowo wszelkie systemy uzwojeń podając ich obliczenia oraz szematy wykonawcze. Ze strony zewnętrznej książka przedstawia się także dodatnio: papier dobry, druk wyraźny a rysunki wykonane są bardzo starannie.

Obie części pracy inż. G. Hensla (prąd stały i prąd zmienny) chlubnie wypełniają poważną lukę w naszej literaturze elektrotechnicznej gdyż podręcznika o uzwojeniach maszyn elektrycznych przedtem nie posiadaliśmy wcale.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE".

Nr. 1 (noworoczny) „Wiadomości literackich" zawiera warunki nowego konkursu na znajomość poezji polskiej początek wielkiej ankiety „Jak wybitni współcześni pisarze polscy uczyli się w szkole średniej?" (odpowiedzi Grubińskiego; Nowaczyńskiego; Pawlikowskiej; Orkana; Sinki i Wielopolskiej) artykuł Z. Morstinowej „Niema złego coby na dobre nie wyszło" (w sprawie metod polemicznych); przemówienie J. N. Millera o Reymoncie na akademji żałobnej; artykuł St. Napierskiego o lalkach Marji Wasilew; artykuł o nowej powieści H. Manna;

KRONIKA STOŁECZNA.

DZIS: Niedziela, 3 stycznia 1926 r. Daniela i Genowefy

Wschód słońca: 7 m. 45 — Zachód: 15 m. 35
Długość dnia: godzin 7.52 m.

STAN POGODY
(według danych państwowego instytutu meteorologicznego).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3, najniższa 1.

W Zakopanem wczoraj było pochmurno, temperatura rano — 3, najniższa w nocy — 4, śniegu 6 cm.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym.

Zachmurzenie duże, ocieplenie, na wschodzie jeszcze lekkie przymrozki, deszcz, począwszy od zachodu kraju, umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie (w górach wiatr halny).

RADA OPIEKI MORALNEJ NAD MŁODZIEŻĄ.

Chcąc ożywić i ujednostajnić działalność komisyj okręgowych, rada opieki moralnej przy wydziale oświaty i kultury magistratu m. st. Warszawy opracowała projekt zasad ogólnych i przepisów specjalnych, obowiązujących członków Rady opieki moralnej przy kontroli kinoteatrów i kabaretów, oraz uznała za pożądane, aby w posiedzeniach komisyj okręgowych brali udział przewodniczący i zastępca przewodniczącego zarządu rady opieki moralnej.

KOSZTY UTRZYMANIA.

Zapowiedziane na 2 b. m. posiedzenie komisji do badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym, odbędzie się 4 b. m. o godz. 1.

URZĄD PODATKOWY NA PRADZE.

Magistrat organizuje filję wydziału finansowo - podatkowego na Pradze, która mieścić się będzie przy ul. Targowej 61. Płatnicy zamieszkujący dzielnice położone po drugiej stronie Wisły, będą mogli załatwiać wszelkie sprawy podatkowe w powyższej filji, w której funkcjonować będą: kasa, referaty wymiarowe i dział egzekucyjny.

MIEJSKI PODATEK OD LOKALI W WARSZAWIE.

Miejski podatek od lokali za trzeci i czwarty kwartał r. b. łącznie z dodatkiem przeznaczonym na rozbudowę miasta należy uiszczać w ciągu dni 14 od doręczenia wezwania płatniczego, Termin płatności nominalnie upłynął z dniem 31 grudnia 1925. Odwołanie należy składać w terminie 14-dniowym do magistratu, kierując je pod adresem komisji odwoławczej.

NOWA UMOWA Z PRACOWNIKAMI TRAMWAJOWYMI.

Odbyło się specjalne posiedzenie magistratu w sprawie zawarcia nowej umowy z pracownikami tramwajowymi. Magistrat przyjął do wiadomości, że przez dwa związki pracowników (klasowy i Z. Z. P.) dotychczasowa umowa została wymówiona od 1 stycznia.

W celu ujednostajnienia warunków pracy magistrat uchwalił wymówić od 1 kwietnia umowę również związkowi pracowników, pozostającemu pod wpływem chrześcijańskiej demokracji, polecając jednocześnie dyrekcji wszczęcie pertraktacyj nad warunkami pracy, któreby były przystosowane do obecnej ciężkiej sytuacji przedsiębiorstwa tramwajowego.

Stosownie do tej uchwały dyrekcja tramwajów wymówiła już umowę związkowi Ch. D.

Dnia 7 b. m. rozpoczną się pertraktacje w sprawie ustalenia nowych warunków pracy. Do czasu zawarcia nowej umowy obowiązują dotychczasowe warunki.

PERTRAKTACJE W SPRAWIE UMOWY TELEFONICZNEJ.

Dnia 2 b. m. odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy, p. St. Kwapińskiego, konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy w telefonach, z udziałem przedstawicieli P. A. S. T. i delegacji pracowniczek.

Na poprzedniej konferencji wpłynął wniosek p. inspektora Kwapińskiego, aby do czasu zawarcia ramowej, obowiązywała dotychczasowa umowa. Przedstawiciele dyrekcji oświadczyli, że nie godzą się na tę propozycję, i podtrzymują zgłoszony poprzednio wniosek wprowadzenia do nowej umowy szeregu zmian. Z powodu sprzeciwu ze strony min. handlu i przemysłu oraz gen. dyr. poczt i telegrafów co do podwyższenia taryfy abonamentowej, dyrekcja nie będzie w stanie w przyszłości stosować wskaźnika drożyźnianego. Będzie to zresztą zależne od wysokości tego wskaźnika; po ogłoszeniu go powzięta będzie ostateczna decyzja.

Podczas dyskusji przedstawicielki telefonistek oświadczyły, że nie godzą się na żadne zmiany w dotychczasowej umowie i żądają zawarcia umowy ramowej.

Aby umożliwić zawarcie umowy lokalnej p. inspektor pracy zaproponował wprowadzenie do nowej umowy artykułu, przewidującego prowadzenie dalszych pertraktacyj co do umowy ramowej.

Przedstawiciele stron oświadczyli, że naradzą się nad tym wnioskiem i udzielą odpowiedzi na następnej konferencji. Od będzie się ona prawdopodobnie w czwartek.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH PRZY ROBOTACH KANALIZACYJNYCH.

Poczynając od poniedziałku, 4 b. m. wznowione będą roboty wodociągowo-kanalizacyjne, przerwane 1 grudnia, a dotyczące: 1) budowy głównego kolektora na Żoliborzu, przy których znajdzie zatrudnienie około 500 robotników oraz 2) budowy osadników przy ul. Czerniakowskiej, które zatrudnią około 200 robotników. Państwowy urząd pośrednictwa pracy dostarczy dyrekcji wodociągów i kanalizacji odpowiedniej ilości bezrobotnych zarejestrowanych.

EMERYCI NIE SĄ ZWOLNIENI OD PODATKU LOKALOWEGO.

Magistrat otrzymał od min. spraw wewnętrznych okólnik wyjaśniający, że emeryci nie są zwolnieni od miejskiego podatku od lokali. Dotychczas magistrat nie pobierał tego podatku od emerytów i to niezależnie od ich stanu majątkowego. Obecnie emeryci mogą ubiegać się o zwolnienie od podatku na jednakowych z innymi płatnikami zasadach (świadectwa ubóstwa).

NUMERY DOROŻKARSKIE I ROWEROWE

Od 1 b. m. wydział ruchu kołowego magistratu rozpoczął zamianę numerów rowerowych i dorożkarskich (plecowych), na r. 1926. Czynności powyższe trwać będą dla rowerzystów w ciągu dwóch miesięcy, dla dorożkarzy zaś — 1 miesiąc. Wysokość pobieranych za numery opłat miejskich pozostaje bez zmiany.

SZCZEPIENIA PRZECIW SZKARLATYNIE.

Do końca ub. roku zaszczepiono szkarlatynę około 13.000 dzieciom. Wszystkich zabiegów wykonano dotąd około 32 tys. W ten sposób zbadano wrażliwość jednej szóstej części dzieci w wieku szkolnym w Warszawie.

Dotąd czynnych jest 6 stacyj szczepień, mieszczących się: przy ul. Mazowieckiej 5, Leszno 69, Nowogrodzkiej 82 Brzeskiej 5, Spokojnej 15 i Puławskiej 91.

Obecnie szczepienia odbywać się będą nie w szkołach jak dotąd, lecz na stacjach szczepień, do których dzieci przybywać będą grupami.

ROBOTY BRUKARSKIE W ROKU 1925

W roku 1925 przebrukowano ulice na powierzchni 309.000 metrów kwadratowych, t. j. 30 kilometrów, wybudowano nowe ulice na powierzchni 401.900 metrów kw., t. j. 40 klm., razem wykonano więc 70 klm. ulic.

HANDEL ULICZNY W R. 1926.

W celu uporządkowania handlu ulicznego w Warszawie rada miejska zatwierdziła przepisy, normujące handel uliczny. Według tych przepisów, sprzedaż wody sodowej, owoców, lodów oraz kwiatów, może odbywać się w miejscach gdzie chodniki mają nie mniej niż 4 metry szerokości. Srzedaż cukierków, czekolady, gazet i książek papierosów oraz drobnej galanterji może odbywać się w miejscach, gdzie chodnik ma więcej niż 3 metry szerokości. Pozatem przepisy przewidują szereg ograniczeń, mających na względzie zachowanie estetycznego wyglądu miasta.

Przy realizacji tych nowych przepisów należałoby skasować 383 miejsc dla handlu ulicznego. Z uwagi na zastój w przemyśle, tworzący tysiące bezrobotnych i wyklucza jący możność zmiany handlu ulicznego na inne zajęcie. Chrześcijański związek sprzedawców ulicznych w Warszawie zwrócił się do władz miejskich z prośbą o pozostawienie nadal handlujących, w miejscach podlegających skasowaniu. Magistrat przychylił się do tej prośby i postanowił utrzymać na r. 1926 miejsca, które miały być skasowane. (f).

SPIS POBOROWYCH.

Ustawowy termin przyjmowania zgłoszeń do spisu poborowych osób, urodzonych w r. 1905 już upłynął. Pomimo to sekcja wojskowa magistratu (Senatorska 16, pokój Nr. 4) od dn. 2 stycznia r. b. przyjmować będzie nadal zgłoszenia spóźnione. (f).

PRZEPUSTKI DLA SZEREGOWYCH PRZYBYWAJĄCYCH DO WARSZAWY.

Szeregowi, przybywający do Warszawy za wspólnym rozkazem wyjazdu, czy to w sprawach służbowych, czy też na urlop — winni być zaopatrzeni w przepustki indywidualne, upoważniające do przebywania w Warszawie, z wyszczególnieniem celu pobytu terminu ważności i godzin swobodnego poruszania się.

Przepustki te należy wizować w komendzie miasta przy meldowaniu przyjazdu.

Z ZACHĘTY.

Zamknięcie salonu dorocznego nastąpi dziś o godz. 6-ej pop. Przez poniedziałek gmach Zachęty będzie zamknięty. Nowe wystawy otwarte zostaną we wtorek dn. 5-go b. m.

Wejście za zaproszeniami od godz. 12-ej w poł. za biletami od godz. 1ej pop.

COLLEGIUM PUBLICUM W. W. P.

Dziś o godz. 12-ej w sali Towarzystwa naukowego (Śniadeckich 8 parter — wejście główne) odczyt prof. J. Krassowskiego p. t. „Dzieje zegara"

ULGOWE BILETY DLA URZĘDNIKÓW.

Stowarzyszenie urzędników państwowych zawiadamia o przedstawieniach ulgowych, w dn. 5 b. m. w teatrze Polskim „Otello" Szekspira oraz w dn. 11 b. m. w teatrze Małym „Mój ojciec miał słuszność" Gułtryego. Bilety do nabycia w biurze SUP. Chmielna 17, m. 5 tel 152 80.

BAL OFICERÓW REZERWY. —

Pod protektoratem gen. dyw. Daniela Konarzewskiego szefa administracji armii odbędzie się w dniu 5 b. m. w sali Stowarzyszenia techników (Czackiego 5) bal oficerów rezerwy organizowany przez zarząd koła m. st. Warszawy Związku oficerów rezerwy.

Bilety w cenie 6 zł. nabywać można w lokalu Związku (Wilcza 33 tel. 135-46) oraz przy wejściu na salę.

Oficerowie mający zamiar wystąpienia na balu w mundurach winni zgłosić się do Związku (Wilcza 33) do dnia 4 stycznia do godz. 8 wieczorem.

WYPADKI.

EPIDEMJA ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH

Zamieszkała z matką przy ul. Wolskiej nr. 74 Michalina Kopelińska, lat 21 targnęła się na życie przez otrucie esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala żydowskiego na Czystem.

— W mieszkaniu przy ul. Furmańskiej nr. 19 w celu samobójczym napił się jodyny 50-letni Józef Rodziewicz, handlowiec. Pomocy udzieliło mu na miejscu Pogotowie.

— W domu nr 3 przy ul. Kilińskiego, bona 22-letnia Janina Holke, usiłowała pozbawić się życia przez otrucie jodyną. Pierwszej pomocy udzielono jej w ambulatorjum Pogotowia.

— 24-letni Szczepan Grądziel, zamieszkały z rodzicami przy ul. Czerniakowskiej, otruł się esencją octową. Pogotowie przewiozło G. do szpitala Dz. Jezus.

MIĘDZY BUFORAMI.

23-letni Józef Nowak podczas spinania wagonów na linii budowy węzła kolejowego na Wybrzeżu Kościuszkowskiem został przygnieciony buforami. Lekarz Pogotowia stwierdził przygniecenie brzucha i przewiózł Nowaka do szpitala św. Rocha.

Z GŁODU.

Na ul. Okopowej przed domem nr. 28 stracił nagle przytomność 42-letni Jan Mazjak. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu.

NAPAD NA ŻANDARMA.

Na ul. Krochmalnej na wachmistrza żandarmerji Rudolfa Panosa napadli i pobili go Wojciech Makarowski i Roman Kazubek. Sprawców pobicia aresztowano.

POŻAR.

Przy ul. Pawiej nr. 63 w mieszkaniu Jakóba Rytenbanca od wadliwie urządzonego pieca kuchennego, zapaliła się ściana. Pogotowie I oddziału straży po rozebraniu pieca i wyrąbaniu części ściany, pożar ugasiło.

ODCZYT D-RA LANDAUA

Jeden z najenergiczniejszych obrońców Stanisława Stejgera dr. Landau wygłosił w gmachu cyrku odczyt p. t. „Moje procesy żydowskie". Prelegent starał się w swym przemówieniu, wygłoszonym nawiasem mówiąc z prawdziwym talentem krasomówczym, wykazać, iż istnieją formalnej nieoparte na podstawie prawnej, zewnętrznie sprzeczne z logiką obserwowane jednak na przestrzeni wieków całych — „procesy żydowskie" Nieetyczna w najwyższym stopniu zasada uogólniania zarzutów w stosunku do żydów, stawia się pod pręgierz całej społeczności żydowskiej za indywidualny czyn jednostki rodzi właśnie atmosferę, sprzyjająca powstawaniu tego rodzaju procesów. Krzywda wyrządzona ogółowi staje się ostrzejsza i bardziej dokuczliwa w wypadku gdy na ławie oskarżonych zasiada osoba niewinna. Niesprawiedliwe oskarżenie, rzucone na jednostkę staje się silnym argumentem w rękach antysemitów w walce z narodem żydowskim. (Procesy: Dreyfusa, Bejlisa i.. Steigera). Masy pozbawione zmysłu krytycznego stają się wówczas doskonałym terenem działalności dla niesumiennych i nieuczciwych demagogów. Powstaje wówczas mniej lub więcej świadome poczucie wydostania z opresji niewinnie posądzonej jednostki i tem samem oczyszczenia w oczach świata z kłamliwego zarzutu całego społeczeństwa żydowskiego. Jest to zjawisko zasadniczo niemoralne, lecz niestety zupełnie zrozumiałe w odniesieniu do żydów.

SPORT.

OLIMPJADA AKADEMICKA W RZYMIE.

W wykonaniu uchwał zjazdu poznańskiego i w związku z mającą się odbyć we wrześniu 1926 r. w Rzymie Olimpjadą akademicką wyłoniła centrala polskich akademickich związków sportowych komisarjat sportowy pod przewodnictwem Wł. Nadratowskiego w składzie— prezwodniczący komisji wioślarskiej O. Gordziałowski, przewodniczący komisji lekkoatletycznej J. Gruner, przew. kom. piłki nożnej W. Hulanicki, przew. kom. tenisowej B. Lubieński, przew. kom. szermierczej A. Ossowski.

Zadaniem komisarjatu sportowego jest ustalenie i przygotowanie reprezentacji polskiego sportu akademickiego w pięciu wspomnianych sportach, wchodzących w program działu sportowego Olimpjady rzymskiej.

KOMITET WYCH .FIZYCZN. I PRZYSP. WOJSK. W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 2.1. — C.S. — Ukonstytuował się tutaj komitet wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na okręg łódzki. Do prezydjum weszli: radca Tymieniecki, jako delegat województwa, kurator Owiński Jan, płk. szt. gen. Iwanowski, szef sztabu DOK. IV.

KLEINADEL I CZETWERYŃSKI W PARYŻU.

PARYŻ, 2.1. — C-S. — Trwający, od szeregu dni wielki międzynarodowy turniej tenisowy w Paryżu, t. z. „Coup de Noel" zostanie zakończony w dniach najbliższych. Dotychczasowe wyniki polskich zawodników Kleinadla i Czetwertyńskiego którzy biorą udział w tym turnieju, przedstawiają się, jak następuje: w półfinale gry podwójnej — Kleinadel i Buzelet w meczu przeciwko znakomitej parze tenisistów światowej sławy La coste i J. Borotra uzyskali zaszczytny wynik 5:7, 1:6. W grze mieszanej Kleinadel — de Landes ulegli parze Golding — Brugnon 5:7, 4:6. Czetwertyński pobił Arona 4:6, 6:4, 7:5. W grze mieszanej Czetwertyński — Beaugo contra państwo Oliviery wygrali 9:7, 6:4

SKŁAD HOKEY'OWEJ DRUŻYNY REPREZENTACYJNEJ POLSKI DO DAVOS.

Na zawody hokey'owe o mistrzostwo Europy, względnie świata, które odbędą się w dniu 11 stycznia w Davos wyjeżdża drużyna polska w następującym składzie: bramka Czaplicki, rez. bramkarz Niezabitowski, obrona: Żebrowski, Kowalski. Napad: Osiecimski, Tupalski, Adamowski, rezerwowi: Rybak, Mamrot, Kulej. Kierownik ekspedycji — T. Semadeni, kapitan drużyny Osiecimski. Wyjazd z Warszawy w dniu 8—9 stycznia

TEATR I MUZYKA.

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM

Płodność Sachy Guitry'ego jest zadziwiająca: zasypuje on swemi utworami sceny całego świata i nie zawsze wychodzi mu to na dobre—mimo wrodzonej zręczności i świetnego rzemiosła komedje jego odznaczają się pewną niechlujnością faktury i konstrukcji. Tym razem jednak mamy do czynienia z wyjątkiem, jedną z tych mniej licznych komedyj Guitry'ego, o których można powiedzieć, że urodziły się pod szczęśliwą gwiazdą.

„Mój ojciec miał słuszność", wystawiony wczoraj w teatrze Małym, łączy nieprzeciętną inteligencję ujęcia z lekkością i celowością przeprowadzenia, posiada djalog dowcipny i interesujący, sytuacje zbudowane z nonszalancką pewnością, pomysł doskonały i niewymuszony. Ponadto posiada wczorajsza premjera wszystkie zalety pióra Guitry'ego — ową zwycięską niechęć do gromadzenia efektów i jakiś przyrodzony wstręt do pisarskiego wysiłku, jakgdyby wszystko, co się dzieje w komedji, wynikało z siebie logicznie, bez tarć, trudności i przeszkód.

Pomysł — w zasadzie nie nowy — polega na przeciągnięciu przed oczami widza dwu analogizujących i kontrastujących między sobą pokoleń. Oto w pierwszym akcie trzydziestoletni bohater przeżywa tragedję swego życia: opuszcza go ukochana i wczesną młodością poślubiona żona. Nie słuchał Karol przestróg swego ojca, pełnego pogody i życia, mimo posuniętych lat, nie wyznawał zasady szlachetnego egoizmu i nie traktował kobiet jako „rozkoszne bydlątka", wedle definicji starego Adolfa Bellanger — obecnie marzeniem jego jest wychować syna w zasadach dziadka, a potem samemu pójść w jego tory. Akt drugi przynosi nam zrealizowanie tych planów. Stary już teraz Karol czyni z Maurycego człowieka szczęśliwego, człowieka, który nie pójdzie na lep ślepego idealizmu, ale na gruncie realnego przymierza z życiem, zbuduje sobie radosną przyszłość. I oto w akcie ostatnim widzimy pięćdziesięcioletniego Karola, upodobnionego już całkowicie do swojego ojca. Jedna jest fizjognomja całego rodu, od dziadka począwszy, a na wnuku skończywszy. A radość obiera sobie ich dom za pomieszkanie.

Nie należy sobie wyobrażać, by Guitry przeprowadził w swej komedji cały systemat światopoglądu. Bynajmniej. Poszczególne elementy tej teorji nie przystają zbyt ściśle do siebie i nie mają do konsekwencji pretensji. Ale szkic ogólny skreślony jest wzorowo, a każde poszczególne rozumowanie posiada rozkoszną wymowę inteligencji i dowcipu, docierającą do głębi poruszanych spraw. Jest jakaś niezwykła zręczność, z jaką Guitry chwyta głębokie spostrzeżenia innych, produkujących w dużem napięciu umysłowem, i podaje to widowni w lekkiej i błyskotliwej formie. Przysłuchując się wczorajszej premjerze, miało się chwilami podziw dla wytrawności sądów — i bodaj jeszcze większy dla umiejętności przedstawiania ich.

Dwu wykonawców komedji Guitry'ego ma bardzo efektowne zadanie, grając swe role.. łańcuszkowym systemem. Oto każdy z dwu ojców z pierwszego aktu przedzierzga się we własnych synów w aktach następnych. P. Stanisławski jest „dziadkiem" w akcie pierwszym, aby odegrać „ojca" w następnych, p. Warnecki jest „ojcem" w pierwszym, aby stać się „wnukiem" w ostatnich. Postać główna posiada więc dwu wykonawców, którzy wcielają dwie epoki w życiu Karola.

P. Stanisławski wyszedł z tych trudności świetną grą komedjową, pełną bravury i humoru. P. Warnecki grał bardzo dobrze, rola jednak nie leżała w rejestrze jego talentu i miała, zwłaszcza w akcie pierwszym, miejsca słabsze. Doskonale, z pewną przesadą, lecz i dużą wrodzoną techniką odegrała swój epizod p. Siennicka, z powodzeniem zarysowała bladą postać Lulu p. O. Leszczyńska.

Słowo gorącego uznania należy się p. Perzyńskiemu za doskonały i dowcipny przekład.

W. Z.

PREMJERA W „PERSKIEM OKU".

Wczorajsza premjera ukazała „pod sukienką" wysiłki całego zespołu; wydatniejszy wszakże niż kiedykolwiek udział w bawieniu widowni wzięła Zula Pogorzelska.

Ukazywała się na scenie bardzo często w coraz to innej postaci: „charakterystycznej" i „naiwnej" śpiewaczki i tancerki, ratując swą wdzięczną aparycją i szczerym talentem całość przedstawienia przeplatanego udaną „conference" Konrada Toma. Prawdziwie wesoło zrobiło się na widowni gdy Lawiński czytał dzienniki". Dobrze spisały się Koszutski-Girls. Dostrzegliśmy wśród nich kilka nowych nabytków które już zdążyły wszakże stworzyć zgrany zespół z dotychczasowemi „girls". Nie tańczyły nic trudnego, ale bo też lepiej dobrze odtańczyć łatwiejsze „pas" niż słabiej — trudniejsze. Dobrze ułożony jest taniec salonowy „Charleston" doskonale odtańczony przez pp. Pogorzelską i Olszę. Słabiej — taniec chiński. Barwne obrazki „Hollywood" i „Ukulele-Lady" mogą przy żywszem wykonaniu zdobyć powodzenie. „Książkom" brakło wyraźniejszego podkreślenia cech charakterystycznych. Najlepiej wypadła „La garconne" nieźle „Atlantyda" Doskonałemu jak zwykle Rentgenowi nie pozwolono bisować i odśpiewać „Aczkolwiek" i „Anjele mój" niezrównanych piosenek z zeszłego programu. Obydwa finały były dorbe. W pierwszym pomysłowo skonstruowano „krynolinę" z piękną markizą u samej góry, w drugim bardzo zręcznie manipulowano chustkami. Pp. Bodo; Boroński; Hanusz; Merlińska; Macherski; Macherska; Martówna; Cybulski; Betcherowa; Kamińska; Ostrowski i inni czynili zbożne wysiłki aby zabawić widownię.

Lja.

OTWARCIE TEATRU „OLIMPIA".

D. 31 u. m. odbyło się inauguracyjne przedstawienie w nowootwartym teatrzyku „Olimpja". Dano program składany, na który złożyły się numery bardziej lub mniej udatne przeważnie wszakże obliczone na niezbyt wybredny gust.

Największem powodzeniem cieszył się występ p. DoboszMarkowskiej oraz wcale dobrej pary tanecznej — p. Gaubier z partnerką, którzy pracowali bardzo starannie i sprawnie. Do udatnych należy zaliczyć również popisy pp. Czernekówny, Talarico, Górskiego i Dębskiego. P. Szerszyński począł kówno zmagał się z tremą i dopiero, gdy ją przezwyciężył, stanął na wysokości swego zadania. P. Sielanskiemu nie udało się to aż do końca programu. P. Orsza-Bojarski usiłował imitować Rentgena i dokonać plagjatu popularnej piosenki „ogólnikowej". Co prawda było to tylko „usiłowanie nieudolne", a więc kodeksowo niekaralne, powinnaby wszakże profanacja niezrównanego kunsztu Rentgena być policyjnie wzbroniona.

L.

** **Teatr Wielki.** Dziś o 3-ej pop. „Faust" z feeryczną „Nocą Walpurgji". Udział biorą pp. Czapska, Jaroszówna, Karwowska, oraz pp. Jan Kiepura (rola tytułowa) Michałowski, Narożny i Szepietowski. W „Nocy Walpurgji" występują wszystkie zespoły baletowe z solistkami i solistami na czele. Dyryguje p. Rudnicki.

Wieczór o 8-ej niedawno z wybitnem powodzeniem wznowiona popularna opera Verdi'ego „Trubadur" z p. St. Grubczyńskim w roli tytułowej oraz pp. Mokrzycka, Skonieczna i Wiśniewskim w innych partjach naczelnych. W akcie 2-im nowy balet. Dyryguje p. Hirszfeld.

** **Teatr Narodowy.** Dziś o godz. 4-ej pop. doskonała komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

Wieczorem świetna aktualna komedja J. Rączkowskiego „Polityka i miłość".

** **Teatr im. Bogusławskiego.** Dziś o g. 12.30 A. Fredry „Ciotunia". Przedstawienie zakupione przez związki robotnicze.

O godz. 4-ej po cenach zniżonych przepiękna komedja Al. Fredry „Ciotunia" pełna szczerego polskiego humoru iskrząca się świetnym dowcipem.

O godz. 8-ej dramat Fr. Schillera „Intryga i miłość" cieszący się ostatnio wprost niebywałem powodzeniem.

** **Teatr Letni.** Dziś w niedzielę i dni następnych przewesoła komedja „Bitwa pod Waterloo" która stała się złota żyła dla teatru Letniego. Na 12 przedstawień tej świetnej sztuki 6 razy na okienku kasy widniał napis: Wszystkie bilety sprzedane.

Dziś o 12 w południe, ściągająca na każde przedstawienie tłumy młodocianej publiczności z entuzjamem oklaskująca przecudną bajkę p. t. „Królowa Tatr". Ceny od 50 gr.

O godz. 4-ej pop. po cenach zniżonych prześliczna pełna poezji i nastroju a zarazem humoru komedja „Gdybym chciała" w kapitalnej interpretacji Ćwiklińskiej, Gorczyńskiej, Leszczyńskiego Różyckiego i Rolanda.

** **Teatr Polski** daje codzień wspaniale wystawionego i znakomicie granego „Otella" z Junoszą - Stępowskim, świetnym w roli tytułowej, Samborskim — Jagonem i Czyżewską — Desdemoną.

Dziś o 3,30 pop. po cenach zniżonych pełna humoru „Madame Sans-Gene" z Przybyłko-Potocką, Stanisławskim i Samborskim w rolach głównych.

** **Teatr Mały** daje dziś o 4-ej po cenach zniżonych ostatnie przedstawienie czarujące go „Świtu, dnia i nocy".

Wieczorem po raz drugi „Mój ojciec miał słuszność".

** **Teatr „Nowości".** Dziś w niedzielę o g. 4-ej pop. po cenach zniżonych piękna operetka „Orłow". Wieczorem po raz ostatni „Wieszczka wód". W obydwóch tych przedstawieniach wystąpi gościnnie urocza primadonna, która udając się na występy do większych miast Rzeczypospolitej Polskiej na pewien czas pożegna Warszawę.

W poniedziałek z powodu jeneralnej próby „Paryżanki", przedstawienie zawieszone.

We wtorek 5 b. m. premjera ostatniej nowości scen zagranicznych „Paryżanka" J. Gilberta z Elną Gistedt i B. Mierzejewskim na czele.

** **Z Filharmonji.** Dziś poranek poświęcony Beethovenowi. Na czele programu piąta symfonja, uwertura „Leonora", koncert forte pjanowy G-dur (w wykonaniu p. Nowackiej-Iljskiej) i Romans skrzypcowy (w wykonaniu p. Dworakowskiego). Dyryguje p. Ozimiński.

Na dzisiejszym popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyrekcją p. Ignacego Neumarka wystąpi Ignacy Dygas i śpiewać będzie szereg aryj operowych (opery: „Lilje"; „Janek"; „Dama pikowa"). W części orkiestrowej „Scheherezada" Korsakowa; „Monna Liza" Różyckiego; „Karnawał" Dworzaka i „Phaeton" Saint-Saensa.

W środę o godz. 12 poranek Griega.

W piątek grać będzie słynny pianista Leopold Godowski i wykona koncert b-moll Czajkowskiego.

** **Teatr Niewiarowskiej** gra codziennie „Księżniczkę dolarów" z K. Niewiarowską w roli tytułowej. Piękna ta operetka zdobyła sobie niebywałe powodzenie którem zapewne cieszyć się będzie długi czas.

Piękna muzyka doskonałe libretto, czar wdzięk i toalety p. Niewiarowskiej oraz świetna gra całego zespołu z pp. Sokołowską Bańkowską; Szczawińskim; Dembowskim; Horskim; Misiewiczem i Hoffmanem wywołują codziennie zachwyt i entuzjastyczne oklaski tej szczęśliwej części publiczności która po wytrwałem staniu w „ogonku" przy okienku kasy zdobyła sobie bilety.

Balet prowadzony przez uroczą primabalerinę p. Verę Pietrakiewicz dzięki swemu aktualnemu tematowi i doskonałemu wykonaniu wzbudza ogólny zachwyt. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 8-ej w. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru przez cały dzień bez przerwy.

QUI-PRO-QUO

2 przedstawienia 7 m. 15 i 9 m. 30.

powtórzenie premjery **„Pomalutku aż do skutku"**

Wielka rewja w 2 akt (16 obrazach)

** **Teatr im. Fredry.** W niedzielę o g. 12 „Jasełka" o 4 „Tajemnice Warszawy", wieczorem „Morderca z przedmieścia". W rolach tytułowych p. Wojdalińska i p. Wracki. Reżyserja T. Orłowskiego. W poniedziałek „Morderca z przedmieścia".

„PERSKIE OKO" Nowy-Świat 63 2 przedstawienia 7,15 i 9,30 w.

Dziś powtórzenie premjery! **„POD SUKIENKĄ"**

wielka rewja karnawałowa w 2 akt. 24 obraz.

** **„Rybałt" teatr wędrowny** pod kier. art. St. Wysockiej daje w niedzielę dn. 3.1 dwa widowiska „Balladyny" o godz. 4 i 8 we własnych dekoracjach i kostjumach (proj. T. Gronowskiego) w teatrze na Ochocie (Grójecka 56).

Śnieżno biała bielizna jest dumą każdej gospodyni. Pranie mydłem **Jeleń-Schicht** daje bieliznę najbielszą.

PREMJERA „PARYŻANKI" W NOWOŚCIACH.

W teatrze „Nowości" wre gorączkowa praca nad przygotowaniem najnowszej operetki J. Gilberta p. t. „Paryżanka", która posiadając niezwykle zajmujące libretto i lekką, melodyjną muzykę cieszy się zagranicą wyróżniającem powodzeniem. „Paryżanką" będzie pełna wdzięku i temperamentu Elna Gistedt, jej partnerem Bolesław Mierzejewski. Parę wesołych kochanków wykonają Nelli Hertenówna i W. Zdanowicz w otoczeniu W. Manowskiej, J. Krzewińskiego, E. Jagielskiego i W. Zboińskiego. Liczne tańce na tle efektownych dekoracyj J. Galewskiego urozmaicą tę wyborną iście karnawałową operetkę.

W akcie 3-im paryski dancing, gdzie Elna Gistedt i W. Zdanowicz wykonają sposobem transformacyjnym kilka tańców, z których słynny „Charleston" będzie dla Warszawy sensacyjną nowością. Część muzyczną przygotowuje kapelmistrz W. Elszyk. Tańce i ewolucje układu A. Luzińskiego. Nad całością, która zapowiada się bardzo ciekawie czuwa wytrawny reżyser dyr. M. Domosławski.

Premjera „Paryżanki" odbędzie się dn. 5 stycznia 1926 roku.

NA „DOM SIEROT".

W sali Tow. higjenicznego (Karowa 31) w dniu 5 b. m. o godz. 9.30 wiecz. odbędzie się koncert z udziałem pp. Comte-Wiłgockiej (śpiew); prof. Al. Michałowskiego (fortepjan); Mieczysława Fliederbauma (skrzypce); Ignacego Sterlinga (akompanjament).

Bilety w cenie od zł. 2 — 4 do nabycia w kasie Tow. higjenicznego od godz. 6 — 9.30. Szczegóły w programach. Dochód przeznaczony na „Dom sierot" Tow. opieki nad sierotami.

WIELKI BAL MASKOWY Z. A. S. P.

Zarząd główny związku artystów scen polskich w nocy z 9-go na 10-go b. m. urządza doroczny wielki bal maskowy w teatrze Wielkim połączonym z salami redutowemi. Udział w tej reducie wezmą wszystkie artystki i artyści scen stołecznych. Dochód przeznaczony został całkowicie na budowę schroniska dla weteranów scen polskich. Ponieważ wspomniana reduta tradycyjnym zwyczajem gromadzi najlepsze sfery towarzyskie stolicy artyści nie szczędzą kosztów i trudów, aby ta noc śmiechu, wesołości oraz wykwintnej intrygi wypadła najokazalej. Zarząd główny Z. A. S. P. postanowił dwie największe sześcioosobowe loże rozlosować pomiędzy tych, którzy w pierwszych czterech dniach sprzedaży biletów wykupią po bilecie na wspomnianą redutę. Sprzedaż biletów rozpocznie się w niedzielę dn. 3 b. m. w dziennej kasie teatru Letniego (gmach teatru Wielkiego) od g. 4-ej pp. Wynik konkursu ogłoszony będzie 7 b. m. Bilety do lóż wcześniej zamawiać można w związku art. scen pol. (Hotel Polonja), a od niedzieli przy kasie.

„KRÓL MIGDAŁOWY" W RESURSIE KUPIECKIEJ W ŚRODĘ DNIA 6 STYCZNIA.

Ostatnie posiedzenie pań gospodyń „Bridge'a — Dancingu" odbędzie się w poniedziałek dnia 4 stycznia r. b. o godzinie 5 pop. punktualnie w salonach województwa warszawskiego Al. Ujazdowskie 5, pod przewodnictwem pani wojewodziny Władysławowej Sołtanowej.

Wszystkie panie gospodynie są proszone o łaskawe niezawodne i punktualne przybycie.

Zabawa zapowiada się świetnie pod każdym względem. Bilety w cenie zł. 7 a dla pp. studentów i wojskowych w cenie zł. 4 są do nabycia u pań gospodyń lub przy wejściu za zaproszeniami.

Przy bólach głowy, zawrotach, uciśku w piersiach, biciu serca, należy **natychmiast** zalecić ogólnie stosowaną wodę gorzką „Franciszka-Józefa". Sprawozdania naczelnych lekarzy klinik chorób żołądka i kiszek wykazują, że woda **„Franciszka-Józefa"** jest znakomicie działającym naturalnym środkiem przeczyszczającym

31 t. 25x1

RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

(fala 380 m.)

NA 4.I 1926 R.

18.00 — 19.30 koncert zespołu orkiestralnego A. Adamusa wykona:

Część I: 1) Rossini: Uwertura z op. „Semiramis" 2) Meyerbeer: Fantazja z op. „Afrykanka", 3) Danet: „Resignation" (odegra na skrzypcach p. Wincenty Sejndendorf), 4) Bizet: Suita „L'Arlesienne" 5) Lehar: Walc „Ewa", 6) Murilli: „Madonna".

Część II: Kwadrans radjoamatorek. Pogawędkę wygłosi p. Mira Łaniewska.

Część III: 1) Offenbach: Fantazja z oper. „Piękna Helena", 2) Lucke: Walc z oper. „Gri-grj"; 3) Poper: „Za dawnych dobrych czasów" odegra na wiolonczeli p. Antoni Adamus, 4) Pether: One-steep „Muldovn", 5) A. Adamus: Zbiór piosnek legjonowych, 6) Romberg: Shimmy „Przecudna nocy". Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

Wieczór walców koncertowych. Udział biorą: p. Mieczysław Salecki (art. op. warszawi.), oraz Trio Kmita: p. Marja Pohlowa (fort.), p. Lidja Kmitowa (skrzypce), oraz p. Michał Borzukowski (wiolonczela).

PROGRAM ZAGRANICZNYCH STACYJ NA 4.I 1926 R.

Paryż, fala 1750 m.

13.30 koncert, **17.45** koncert, **21.30** kronika literacka; koncert.

Oslo, fala 382 m.

20.00 koncert orkiestry, **21.30** poezja norweska (recytacje).

Rzym, fala 425 m.

17.00 orkiestra, **18.00** jazz-band, **20.40** koncert, **22.30** jazz-band.

Zurich, fala 515 m.

17.00 koncert, **20.15** wieczór czeskosłowacki (słowo wstępne, odczyt, utwory Smetany, Dvoraka, pieśni ludowe).

Praga, fala 546 m.

17.00 koncert, **20.00** wieczór muzyki kameralnej.

Berlin, fala 505 m.

17.15 orkiestra, **20.30** koncert.

LITERATURA I SZTUKA.

TEATR ŁODZKI.

(Korespondencja własna).

(fäs.) „Kurjer Polski" opisywał w swoim czasie obszernie inaugurację Teatru Łódzkiego pod nową dyrekcją dr. Arnolda Szyfmana i Bolesława Gorczyńskiego. Podawaliśmy także w wywiadzie, udzielonym nam przez dyr. Szyfmana, cały zespół odrodzonego teatru łódzkiego. Więc teraz tylko pokrótce raz jeszcze stwierdzimy, że kto pamięta, jaką budą był teatr łódzki jeszcze przed rokiem, temu wprost wierzyć się nie chce, że z tego samego gmachu udało się mistrzowi Fryczowi wyczarować tak miłą, jasną i estetyczną salę teatralną. Od chwili inauguracji zdołano już odegrać jak nas informuje długoletni sekretarz teatru łódzkiego — przemiły p. Stefan Tymowski 12 utworów scenicznych, a więc — po inauguracji „Snem nocy letniej" szły kolejno: „Przepióreczka", „Nowi Panowie", „Wielka księżna i chłopiec hotelowy", „Nieboska", „Żywa maska", „Damy i Huzary", „Pan minister", „W sieci", „Dzwonek alarmowy", „Kopciuszek", „Płomienna nos Antonji". Jak widzimy, repertuar równie bogaty, jak urozmaicony. Zespół zgrany i pracowity zdobył sobie szczere sympatje łódzkiej publiczności. Wśród zespołu żeńskiego wysunęła się na czoło p. Zofja Gryf-Olszewska dobrze znana teatromanom warszawskim. Ma tu większe pole do popisu, niż w stolicy, to też jej pięknie zakwitający talent rozwija się tu wspaniale. Dużem powodzeniem cieszy się również p. Horecka, którą pamiętamy z teatru im. Bogusławskiego, ogólnem uznaniem — doświadczona i rutynowana artystka p. Iza Kozłowska, najgoręcej wszakże miłują łodzianie p. Jarkowska, istotnie wyśmienitą „naiwną", posiadającą ustaloną już sławę „ulubienicy Łodzi" (nadmienić wypada, że jest to absolwentka warszawskiej szkoły dramatycznej p. Hryniewieckiej). Wreszcie zaznaczyć należy, że na scenie łódzkiej stawia pierwsze kroki najmłodsza latorośl wybitnej rodziny teatralnej Tatarkiewiczów — p. Zofja Tatarkiewiczówna, młodziutka artystka, zdradzająca już zdolności zgoła niepowszednie. Jej stryj p. Konstanty Tatarkiewicz jest głównym reżyserem i podporą teatru łódzkiego. Jak dalece zdołał sobie zaskarbić sympatję łódzkiej publiczności świadczy fakt, że gdy tylko ukazuje się na scenie wszyscy witają go głośnym szmerem: „O, Kocio!..." W skład zespołu męskiego teatru łódzkiego wchodzi ponadto chlubnie znany stolicy p. Jan Kochanowicz oraz szereg utalentowanych sił z pp. Komornickim, Szubertem, Szymańskim, Woskowskim i Mroczińskim na czele. Pozatem przysyła p. dyr. Szyfman do Łodzi często swych najwybitniejszych artystów na gościnne występy. Największem poodzeniem cieszył się p. Kazimierz Junosza-Stępowski jako „Henryk IV" oraz p. Marja Modzelewska, jako „szalona Julka". Wkrótce zawita do Łodzi p. Marja Malicka, aby kreować rolę tytułową w „Świętej Joannie". Przedtem jeszcze ujrzy Łódź świetną komedję „Codziennie o piątej", a potem „Ładną historję". Widzimy więc, że dyrekcja trzyma łodzian „au courant" najcelniejszych sztuk repertuaru teatrów warszawskich i to nietylko teatrów szyfmanowskich, ale i miejskich.

Ostatnia wszakże premiera teatru łódzkiego nie była jeszcze wcale grana w Warszawie. Jest to sztuka M. Lengyela: „Płomienna noc Antonji". Udało się nam być na premjerze podamy więc garść wrażeń. Otóż, jest to jeszcze jedna próba wzorowania się na francuskim sposobie pisania sztuk, przyznać zaś trzeba, że Węgrzy istotnie najlepiej imitują dramaturgów francuskich. Sztuka ta nie stoi na poziomie „Tajfunu" tegoż autora, przerasta wszakże wartością sceniczną graną obecnie w Warszawie „Bitwę pod Waterloo". Nie jest to bowiem farsa, lecz komedja z „lezką" zręcznem wysilaniem się na sentyment, przytem z wybuchającym chwilami węgierskim temperamentem. Naogół — wymarzone libret to do operetki. Trudno pojąć, dlaczego taki Lehar, Kalman, lub Granichstaedten dotąd nie skomponowali do tego muzyki. Mielibyśmy przynajmniej jedną operetkę o niebanalnem librecie. Tembardziej, że i tak cały drugi akt pełen jest śpiewu, muzyki i tańca. A jeśli tego nie uczynił nikt z „trzech króli" operetki, może da się skusić ktoś z naszych kompozytorów, np. L. M. Rogowski, tak doskonale wyczuwający muzyczny „folklore"... i wykorzysta ten temat, jako libretto do „opery komjsznej". Sztukę odegrano bardzo sprawnie. Wogóle założenie w Łodzi filji teatrów szyfmanowskich okazało się doskonałą ideą.

Nasuwa ono jeszcze jedną refleksję. Czy nie dałoby się założyć w Łodzi takiejże filji opery warszawskiej. Miałaby ona niewątpliwie ogromne powodzenie, jeśli sądzić z tego, jak tłumnie łodzianie odwiedzają wszelkie imprezy muzyczne. Pozatem, kto wie, czy taka filja nie podreperowałaby nieco opłakanych finansów opery warszawskiej, odciążyła by część personelu, któryby pracowicjej odrabiał swe gaże. W Łodzi utrzymywać trzebaby jedynie stało chóry i orkiestrę, soliści zaś dojeżdżaliby z Warszawy. Kto jednego wieczoru śpiewa w Warszawie, mógłby następnego wieczoru już śpiewać w Łodzi i naodwrót. Możnaby jeszcze spróbować i tak: grać trzy razy w tygodniu opery, a trzy razy operetki w wykonaniu drugorzędnych sił operowych, które śpiewając w operetkach, mogłyby się w ten sposób wyrabiać scenicznie i głosowo. W każdym razie osiągnięto by w ten sposób większą wydajność pracy, zmniejszonoby znacznie deficyty, no i — „last not least" przysporzonoby półmiljonowemu miastu opery, której łaknie już oddawna. Zapewne sprawa nie jest tak prosta, jak się na pierwszy rzut oka wydaje, w każdym razie rzucamy tę ideę, która może wywoła narazie choćby dyskusję na ten temat. Przypominamy także, że „chcieć — to móc". Niechajże czynniki miarodajne rozpatrzą sprawę uważnie, aby o nich niemożna było rzec, że „nie chcą chcieć"...

KRONIKA LITERACKA I ARTYSTYCZNA.

BIBLJOGRAFJA FILOLOGJI KLASYCZNEJ I LITERATURY HUMANISTYCZNEJ W POLSCE.

Przerwana wskutek wypadków wywołanych wojną światowa „Bibljoteka filologji klasycznej i literatury humanistycznej w Polsce" zacznie ukazywać się w dalszym ciągu. Bibljografja za lata 1911—1925 pojawi się w następnym roczniku „Eos". Ułożenia bibljografji podjął się dotychczasowy jej wydawca, prof. dr. Wiktor Hahn. Celem uzyskania jak największej dokładności uprasza redakcja „Eos", wszystkich autorów o nadesłanie prac, względnie tytułów prac z zakresu filologji klasycznej i literatury humanistycznej w tym okresie czasu wydanych. Przedewszystkiem chodziłoby o artykuły pomieszczone w czasopismach i dziennikach, z najrozmaitszych powodów nieraz zupełnie niedostępnych.

Wszelkie przesyłki kierować należy pod adresem prof. Dr Wiktora Hahna (we Lwowie, ul. Dwernickiego 9 I p.) najdalej do dnia 31 stycznia 1926 r.

„PAN TWARDOWSKI" RÓŻYCKIEGO W ZAGRZEBIU.

Teatr Narodowy w Zagrzebiu wystawił dnia 22 grudnia dzięki inicjatywie dyrektora J. Benesjca znawcy teatru i sztuki polskiej balet Różyckiego „Pan Twardowski".

Dzieło wystawione z wielkim pietyzmem z zachowaniem wszelkich cech charakterystycznych polskich, zarówno pod względem choreografji jak i dekoracji.

Reżyserja baletu spoczywała w ręku pani Małgorzaty Froman, primabaleriny baletu w Zagrzebiu, która dała w scenach tanecznych wiele pomysłów oryginlnych. Dekoracje wykonano według szkiców dekoratora p. Uljaniszczewa. Rolę Twardowskiego powierzono aktorowi dramatycznemu panu Marko Waśkowicz. Dyrygował pan K. Baranowicz. Rolę polskiego djabła znakomicie odtworzył p. Max Froman.

Na premjerze był autor, którego wywoływano niemilknącemi oklaskami. Po przedstawieniu odbył się raut, urządzony przez pana konsula Himmelsterna na którym oprócz sfer teatralnych z dyr. Benesjcem na czele byli obecni kompozytor wraz z małżonką, dyr. opery w Belgradzie Predic, baletmistrz Fortunato Szolc z Belgradu oraz przedstawiciele świata artystycznego.

NOWY DRAMAT CLAUDEL'A.

(n) W wydawnictwie „Roseau d'Or" ukazała się część pierwsza nowego utworu Pawła Claudel'a, osnutego na tle hiszpańskiem. Ten początek nie jest aktem ale raczej na sposób Calderona lub Tirso de Moliny dniem w ciągu którego rozgrywa się akcja. Dni takich będzie cztery. Tytuł dramatu: „Loulier de satin", dziwaczny podtytuł zaś: Le pire n'est pastoujours sur." Sceny następują po sobie chaotycznie i każda wprowadza w odmiennej dekoracji nowe osoby.

Don Pelage powierza don Baltazarowi swoją małżonkę, donnę Prouhezze która w scenie następnej odtrąca przedsiębiorczego don Kamilla. Donna Izabella przyrzeka rękę swoja don Luizowi. Donna Proulieze, która jest Francuzką, odrzuca rady Baltazara i wysyła list do dona Rodryga, wzywający, żeby po nią przybył. Wszelako staczając jeszcze ze sobą walkę wewnętrzną, zostawia Najświętszej Pannie swój trzewiczek atłasowy: „Gdy zechcę rzucić się na złą drogę niechaj to uczynię kulejąc". Następnie król wzywa na pole bitwy don Rodryga który przybywa ze sługą Chińczykiem, cynicznym filozofem, jak się okazuje. „Czemże będą" mówi do pana swego „za sto lat te sto funtów ciała samicy, do których dusza wasza przyczepiła się jakby haczykiem?" Sierżant neapolitański wykradł młodą dziewczynę przeznaczoną dona Muzyka, „z powodu gitary, na której, na szczęście nigdy nie gra". Jest to córka kuzyna don Pelage'a, która w nieświadomości swojej mniema, że poślubi króla Neapolu. Proulieze sposobi się do połączenia się z don Rodrygiem, pomimo swego Anioła Stróża, który obowiązany jest pójść za nią. Don Baltazar ginie napadnięty przez wrogów.

Tak się przedstawia w streszczeniu p. Laloy w „Ere Nouvelle" skomplikowana intryga i urozmaicone przygody „pierwszego dnia" dramatu Claudel'a. Autor w ciekawej przedmowie żąda, aby, jeżeli sztuka będzie kiedykolwiek grana, dekoracje ustawione były w poprzek i żeby wszystko wydawało się jak „naprędce sklecone, bez związku, zaimprowizowane w porywie entuzjazmu.

EKRAN ZAGRANICĄ.

(em) I znów reklama, czy istotna chęć popełnienia samobójstwa? Tragiczny zgon Maksa Lindera i jego małżonki przekonał nas, że najsmutniejsi ludzie — to aktorzy komiczni. Świeżo notują pisma zagraniczne o tragedji niemieckiej gwiazdy filmowej Lii de Putty: dnia 18.XII zrzuciła się z okna drugiego piętra. Na szczęście „skok w przestrzeń" nie przyniósł tragicznych skutków. Diva po ocaleniu oświadczyła że przypomina sobie tylko iż leżała na ulicy i zbolała wołała o pomoc. Sąsiedzi zaś opowiadają że p. de Putti o 3 w nocy powróciła do domu ze swojm przyjacielem. Poczem usłyszano tak żywą wymianę słów, że pobudzili się najbliżsi sąsiedzi. Nagle zaległa cisza i w minutę potem usłyszano wołanie o pomoc. Tymczasem przyjaciel opuścił mieszkanie; przypuszczają, że Lia wychyliła się i przez okno chciała przywołać odchodzącego, a gdy ten na wezwanie nie odpowiedział, wyskoczyła na bruk w zamiarze samobójczym.

Panna de Putti jest Węgierką, rodem z Budapesztu. Początkowo akrobatka cyrkowa, występowała najpierw w filmach sensacyjnych z Lucjanem Albertino, dziś jest jedną z najbardziej znanych gwiazd berlińskich. Ostatnio wyświetlono film, w którym gra z Janningsem rolę bohaterki — akrobatki powietrznej, nie biorącej nazbyt poważnie miłości. Dobrze się stało że wybuch temperamentu tej niepowszedniej artystki pozostał bez poważniejszych następstw.

DZWONKI STASZICA.

PROJEKTOWAŁ I MODELOWAŁ ALEKSANDER BORAWSKI.

Dzwon ten niezwykły z wielu względów przedmiot, może i powinien nam addać wielką usługę w dążeniach do zdrowego odrodzenia narodowego, — jako mający olbrzymi wpływ nietylko na uczucia sentymentów pełne, ale jako wkuwający swym spiżem w mózgownice nasze przepotężny rozkaz czynu, któryby sięgał szczytów, do jakich on sam został przez ludzi wzniesiony.

Takie pobudki mną kierowały przy tworzeniu nowego typu dzwonów kościelnych; Wyzwolenia, Niewoli, Poległych, Odrodzenia — obrazujące naszą polską walkę o niepodległość w okresie 1768 — 1920.

One i inne w tym kierunku mają Polsce jej dolę przypominać, odzywając się ze świątyń Pańskich.

A dom nasz własny czy niema mieć u siebie czegoś podobnie osobliwego?

Postanowiłem zahaczyć się o domy i chaty, szkoły i koszary, o magistraty i rady miejskie, województwa i sejmiki, o przeróżne instytucje, gdzie dzwonek jest, lub może być w użyciu.

Dążąc do rozwiązania tego problemu, w pierwszym rzędzie przygotowywałem się do zrobienia specjalnie ideowo zdobionego dzwonka (domowego, przystosowanego do słów Marka Aureljusza: Budź się, aby być człowiekiem".

Działo się to, w rozumieniu, że on w codziennem będzie użyciu, że na nim kobieta — polka i siebie samą i dom swój cały ożywiać będzie słowy: „budź się, aby być człowiekiem".

Lecz oto zbliżył się okres staszicowski, 100-letnia rocznica śmierci wielkiego męża rozumu, serca i czynu.

I wtedy spostrzegłem, że nam ogólnoludzkie, wymagania Marka Aureljusza nie wystarczają, — bo u nas w Polsce nie dość jest zasłużyć sobie na miano „człowieka" — trzeba zdobyć w tymże czasie prawa do uznania przez surowych sędziów życia narodowego, że się jest „obywatelem" Polski.

To miano, określające w pasporcie przynależność jednostki do danego państwa, u nas w Polsce jakgdyby nie miało swego specyficznego znaczenia, potrącającego o obowiązki względem Ojczyzny, — jakby do niczego nie obowiązywało.

Więc wznawiając moje zbliżenie się do uwag, przestróg Staszica — postanowiłem im to poświęcić mój dzwonek domowy.

Dzwonek Staszica niech posłuży całej Polsce do rozbudzenia myśli zdrowych „człowieka-obywatela" — którego Staszic w Polsce szukał i jego się w Ojczyźnie domagał.

Wybierając Dzwonek z wypisanem zdaniem, takiem, jakie nam najbardziej trafia do przekonania, przyjmujemy to zdanie jako godło, znak drogi życiowej i do obrony wobec napastników.

Do tej uwagi, przestrogi, do tego zdania Staszica przywiązujemy się i my sami i rodzina, domownicy i odwiedzający nas; bo gdy oko padnie na Dzwonek Staszica i na ten napis, gdy dotkniemy Dzwonka Staszica i on odezwie się, gdy słuchać go będziemy — owa rytowana myśl potrącając o nasze serce w krew przenikać będzie i ją coraz to silniej wyszlachetniać będzie.

W rocznym okresie cały miljon dzwonków powtarzać będzie w całej Polsce, — że czuwamy.

Chciejmy wierzyć, że okres ten i wpływ Staszica wystarczą, aby u nas w Polsce zmieniło się na lepsze i że Dzwonek Staszica stanie się ukochaną pamiątką domową, z czcią przekazywaną potomnym do dalszych zastosowań i pożytku, jak jaka istota nieśmiertelna, a w przeróżnych instytucjach stanie się figurą żywego symbolu czynu.

P. Piotr Drzewiecki, prezes Komitetu Narodowego obchodu Staszyca z powodu sprojektowania Dzwonków wyraził się że:

„Medale bite ku uczczeniu zasłużonych mężów spoczywają martwe w szufladkach, rzadko są przed oczami; hołdem wymowniejszym staje się od dziś Dzwon Staszica powtarzający jego własne słowa".

Pierwszy duży Dzwon Stanisława Staszica, przeznaczony dla Gimnazjum im. Staszica w Warszawie, powstrzymany w robocie skutkiem braku funduszów, — będzie wystawiony w Książnicy-Atlas przed 20 stycznia 1926 r.

Wysokość dzwonu 70 cm.

Objaśnienie całości kompozycji: Tło (witrażowe) jest ścianą ozłocona słońcem, po której, zaczepiając się o wszystkie cegieł szczeliny, pnie się winna łoza (symbol ofiary z krwi), ku wyrytemu na cegłach wezwaniu".

„Młodzieży idźcie w szlachetne zabiegi w cnotach, pracach, w naukach" (Staszic).

Pobudka płynie z płomiennego serca (na niem orzeł Piastów), które jest zawarte w kryształowej-tęczowej amforze (z kształtu cennych waz belwederskich, epoki Stanisława Augusta). Pod amforą na stopniu napis:

„Miłość Ojczyzny nie kończy się ze śmiercią"

(Zamoyski z „Uwag" Staszica).

Na ścianach (słupach obok okna) bogato rozwinięty liść akantu (w żelazie kuty). Z lewa, gdzie na nim stoi bezwładny Orzeł Stanisławowski liść rozerwany po środku, nerw główny jednak ocalał; z prawa, gdzie stoi Orzeł srogi (takim on być musi) odrodzonej Polski—liść akantu zrośnięty.

U dołu pierwszego ornamentu, wraz z gałązką cierniową, którą szlachta raniła serce wielkiego mieszczanina — swoją wzgardą — jest „wieniec zasługi" uwity z kwiatów przez samego Staszyca na polu cnoty zebranych; żadna zawiść, żadna złość ludzka ani go wydrzeć, ani zwiędnienia jego zdziałać nie może (Fryderyk Skarbek), słowa te wpisane na wstęgach wieńca.

Przeciwległy ornament na temże miejscu wieniec z róż i liści dębowych, oraz wyrazy czci ze słów wychowańców Gimnazjum im. Staszica w Warszawie, założonego w r. 1906.

Liść akantu w swoich zwojach górnych trzyma belkę, na niej napis: „Znaleźć mojej spokojności wewnętrznej nie mogę, dopokąd ujawnionego jestestwa mojego narodu nie ujrzę". (Staszic).

Więc wkuwa on swego genjusza (dusza skrzydlata Staszica) w ową belkę fundamentu Polski (przyczynił się do ustalenia zasad konstytucji 3 Maja); belka ta dziś dźwiga jego sławny Dzwon, z „wieńcem ziarn złotych (zboża) z których wyrosły idee błogosławione", one budziły z uśpienia — jak bicie dzwonu na gwałt o północy (J. I. Kraszewski).

Wielki Dzwon Staszica ma być uroczystem nawoływaniem skierowanem do „człowieka obywatela", wzywającem „do pracy według praw kraju" (Staszic).

Na Dzwonie, o kształcie dzwonów zegarowych, odbijających sprawnie każdą porę — pośrodku puklerz z koroną z koła zębatego (owego symbolu zwolennika współdziałania na równych prawach wszystkich stanów); na puklerzu wizerunek Staszyca, tego, „którego wszystkie cnoty były w jego duszy, cała dusza w jego wzroku" (Al. Grzymała).

JULJUSZ KADEN-BANDROWSKI.

GUCIO.

3)

Karol skurczył się, zaczął drżeć i nagle zapłakał. Baliśmy się tego najwięcej ze wszystkiego. Umiał beczeć „jednym ciągiem“ godzinę, nieraz dwie. Chcieliśmy go przebłagać, — napróżno. Niewiele brakowało, bym mu podarował mój wykręcany ołówek, gdy do salonu wpadł Gucio z okrzykiem:

— Osły! Korso nadjeżdża!!

Porwaliśmy poduszki przytaszczyliśmy krzesła i rzuciliśmy się do okien.

Powozy, ubrane prawdziwemi kwiatami na górze, na dole, wedle kół i szprych! W środku siedzieli „państwo“ i udawali, że rozmawiają, — jakby nigdy nic. Inni rzucali na siebie kwiatami, których nikt nie podnosił z ziemi.

Furmani mieli nawet baty umajone.

— Widzisz, — szepnął mi Irzek do ucha, — jadą sami hrabowie.

Niektórzy mieli nad sobą porobione kwiaty olbrzymie. Sztuczne. Olbrzymi mak, olbrzymia niezapominajka, albo olbrzymi słonecznik. I wiele innych.

Karol wstydził się. Ze strachu ciągle właził pod okno. Trzeba go było stamtąd wyciągać siłą. Musiał patrzeć, chcieliśmy, żeby koniecznie widział naszych rodziców.

Gdy nadjechali, jakby się okno samo szerzej rozstąpiło. Irzek krzyczał — niech żyją rodzice, wiwat!

Mama siedziała poprostu w morzu margarytek. Rzuciła nam do okien całe garście. Niestety nic nie doleciało. Powozy jechały nieskończonym sznurem. Nie spodziewaliśmy się, że może być tyle kwiatów na świecie.

Gucio też się nie spodziewał.

Spytaliśmy go, jakby sobie ubrał powóz, gdyby nie siadał do matury i miał teraz czas? Odpowiedział, że wcale nie ubierałby powozu. Jechałby z jedną jedyną różą, piękną, bardzo rzadką, której nikt inny niema i nie może mieć na świecie.

Rzeczywiście! Lepiej jeden kwiat bezcenny, niż dużo różnych, rozmaitych, które w końcu walają się niepotrzebnie po ulicy!

Jechały coraz gorsze powozy, — już nie było na co patrzeć. Oczekiwaliśmy od Gucia nagrody, to jest wspólnego uczenia się do matury.

Minęliśmy podwórze, małe schodki drewniane domu i wyszliśmy ostrożnie na pierwsze piętro facjatki. Irzek nie radził wchodzić do środka. Zatrzymaliśmy się w drzwiach. Przy oknie siedział bliźni brat Gucia, Władysław, którego nazywaliśmy ogórkiem, dla ogórkowego nosa.

Zoczywszy nas warknął: — Po co tu przychodzicie smarkacze? — Uczył się. — jak „opętany“. Wodził „ogórem“ nad kartkami i mruczał monotonnie, bez ustanku.

Gucio zawstydził się, stanął przy drugiem oknie i też zaczął mruczeć.

Czekaliśmy, co z tego wyniknie? Nic nie wynikało. Żal nam było Gucia. Czasem wyczyniał do nas jakiś znak, albo minę, — tak nieśmiało. Ogór nie dał mu „zipnąć“. Młócili, zasłaniali sobie rękami stronice, znów młócili. Gucio chciał coś opowiedzieć o korsie, ale Ogór, jak nie wrzaśnie:

— Cicho! Praca!!

Woleliśmy wrócić do ogrodu. Irzek postanowił, że tu będzie nam o wiele łatwiej uczyć się dla Gucia. „Zaraz przy ścianie. Im bliżej, tem łatwiej **przechodzi nauka z jednego na drugiego.**

Zamykało się oczy, krążyło dokoła bratków, czy gwoździków i mruczało. My z Irzkiem — doskonale. Karol znowu nie umiał. Nie umiał, czy nie wierzył w tę naukę? Pokrążył trochę i nie chciał.

Irzek wrzasnął — cicho! Praca!!

W okienku facjaty ukazała się twarz Ogóra. Pomogło to, ale nie na długo. Karol pokrążył trochę — i znów ustał. Ledwie zaczęliśmy go walić „za karę“, gdy rozryczał się tak strasznie, że nauka na facjacie umilkła.

— Niech sobie głowy urywają, — wrzasnął nagle Ogór, — cóż cię to obchodzi?! Matura!! — Po chwili ukazała się twarz Władysława w okienku. Wściekła. Beształ nas „ostatniemi słowami“.

Czekaliśmy pod murem w gąszczu dzikiego wina i udawaliśmy, że nie słyszymy.. Ogór przestał beształ a wciąż jeszcze baliśmy się drgnąć. Tylko Irzek szeptał dzielnie, na złość:

— Świnia, — świnia, — świnia, — Ogór świnia.

Karol zaczął cicho płakać. Ja też. Postanowiliśmy czekać pod ścianą, — jako biedne dzieci. Sieroty wyrzucone na bruk, których rodzice jeżdżą z hrabiami po mieście a dzieci stoją „tymczasem“ pod murem, opuszczone.

Nasza „cisza“ przeraziła widocznie Gucia. Pokłóciwszy się z Ogórem, ukazał się w okienku. Udaliśmy, że nie widzimy, — jakb nieszczęśliwi. Zszedł do nas, bardzo zdziwiony i zasmucony.

— Czemuż nie dajecie mi się uczyć? Czemuż zamiast pomagać, przeszkadzacie?

Rozpłakaliśmy się naprawdę, aż się nam zachodzące niebo „roztopiło“ w oczach.

Gucio dał się odrazu „przebłagać“. Zaprosił nas na podwieczorek, połączony równocześnie z kolacją. Posadził nas rzędem na schodkach werandy, przy każdym ułożył chleb z masłem, po kilka pierników, po trzy cukierki, „na zęba“. „Do rąk“ dał każdemu, nawet Karolowi, garnuszek mleka z poziomkami.

Garnuszki były białe ze złoconym brzeżkiem i z czerwoną różą na środku. Zapytaliśmy Gucia, czy z taką właśnie różą chciałby jeździć zamiast korsa?

Odpowiedział, że z taką i dodał:

— Jestem bardzo dumny. Będziecie jedli, jakby starsi siedzieli przy was.

Nie dokończył zdania, gdy z facjatki rozległ się straszliwy głos Ogórka:

— Gucio! Gucio — czekam!!

Zostaliśmy sami, — nic nam to teraz nie szkodziło. Mieszaliśmy łyżeczkami w garnuszkach, Irzek kazał czekać, póki, za pomocą mieszania nie rozpuszczą się poziomki w mleku — na całkowity krem.

Słuchaliśmy z lubością miłego głosu łyżeczek.

Irzek który pamiętał „świetnie“ Zakopane powiedział: — **Trzoda górska na stokach Czerwonego Wirchu.**

Przez podwórze przeszła Marjanna a ogród ledwie wstrzymywał światło zachodzącego słońca. Czerwone promienie szły nisko, przez owocowe drzewa, na skroś.

Widać było rownocześnie księżyc, srebrno-siny, przeźroczysty, który ze szczytu nieba śpieszył naprzeciw. Na ulicy dawno już było cicho, ani śladu korsa, z facjatki równo bębniły oba głosy, Gucia i Ogóra. Mówili i młócili tę maturę, bez końca. Złożona była ze słów tak prędkich i obcych, że nawet po polsku nie nie rozumieliśmy.

Chciałem jeszcze raz pomóc Guciowi naszem własnem uczeniem. Irzek twierdził, że już na to teraz za późno.

— **Teraz** musimy, — powiedział tajemniczo, — wyleczyć Karola.

Umieliśmy leczyć doskonale, zwłaszcza gardło i brzuch.

Okazało się, że Karol do tego czasu zjadł był już wszystkie poziomki. Wcale nie ubijał kremu. Wobec tego Irzek zmarszczył się i rzekł:

— Pokażno język, „mój zuchu“.

Po języku, opukaliśmy Karolowi brzuch. Chwilę tę dotąd pamiętam, nie tylko bowiem Karolowi, — nam samym straszno się zaczęło robić od tego leczenia.

Tu księżyc pobłyskuje już na niebie, tu szelest leci przez gałęzie pobliskiego sadu, tu głosy uczących się ciurkiem płyną z facjatki, tu Karol, jak „topielec“ leży na schodkach blady, wyciągnięty, tu my, we dwóch stukamy po brzuchu. Irzek powiada wreszcie:

— Przejedzenie! — odbiera Karolowi chleb, cukierki i pierniki.

Karol, jak się nie udrze! W jednem okienku ukazał się długi nos Ogóra, w drugiem Gucio z okrzykiem:

— Zaraz schodzę do was, smarkacze!!

Naturalnie, — oddaliśmy Karolowi wszystkie chleby, zasiadamy, „jakby nigdy nic“ z powrotem do garnuszków na schodach werandy, — w głębi pokoju, oświetlonego już księżycem ukazuje się po długiej chwili.

Gucio — i nie Gucio... w spodniach, pantoflach, w koszuli, — ale z laseczką w tyrolskim kapeluszu, w szalu ciotki, upiętym przez ramiona... Gucio — a zarazem postać tajemnicza.

Czekamy z garnuszkami na kolanach, — postać, stanąwszy w księżycowem świetle zaczyna, z tak zwanym „anielskim“ uśmiechem: —

Cóż to za chłopak piękny i młody
Cóż to za przy nim dziewica?
Ona mu z kosza daje jagody
A on jej kwiatki do wieńca!

Za pomocą tego wiersza, jeszcze w zimie umiał nas Gucio, ile razy tylko chciał, doskonale usypiać. Słuchało się, potem słowa płynęły coraz wolniej, zamykało się oczy i nigdy nikt nie wiedział, jak się kończy ta cudna historja.

Zaczęliśmy zaraz prosić Gucia, aby przestał. Mówił dalej, wyrzucając ręce naprzeciw księżyca, czyli, jak to wyrażaliśmy wówczas, „kładąc je na niedościgłej dalekości“.

Okazało się, że dziś nic nas nie usypia Ciche mieszanie łyżeczkami pomagało słowom, które tonęły spokojnie w szeleście o srebrzonych liści sadu.

Gucio przkrzywiał sobie na głowie tyrolski kapelusz, wymachiwał szalem i mówił, — „jak duch“. Łzy zachwytu stanęły nam w oczach, gdy skończył z ręką „położoną na niedościgłych dalekościach“.

Nie wiedzieliśmy, co robić? Pierwszy odezwał się Gucio: —

— Jeszcze nie śpicie, szelmy?!

Zaraz potem rozległ się głos Ogóra z facjaty: —

— Hej tam! Cóż to ma znaczyć?!

Ocknęliśmy się ze zdumienia i zaczęliśmy coprędzej walić brawo. Przecież to już było prawdziwe przedstawienie! Gucio stał w głębi, — my byliśmy widzami.

Za drugim razem rozumieliśmy o wiele więcej. Nikt już nie mógł usiedzieć na miejscu. Irzek patrzył w księżyc, jakby na nim właśnie widział najlepiej, gdzie się wiersze Gucia odbywają. Karol otworzył usta, wplątał się między dzikie wino i sapał głośno.

W pewnej chwili podczas deklamowania podkradłem się do Irzka na palcach i szepnąłem: —

— Najlepiej zrobić potem, — „Zbójów i żandarmów“...

Gdy Gucio skończył, huknęliśmy wszyscy razem: —

— Zabawa w zbójów i żandarmów!!!

Z facjaty rozległo się piekielne beształ Ogóra, — na szczęście zapóźno.

Puściliśmy się w ogród aleją bzową. Gucio pędził za nami w swych dziwnych szatach, z laseczką, w szalu, w tyrolskim kapeluszu, przez co zabawa była wiele prawdziwsza, wspanialsza i straszniejsza.

Ogród zalany poświatą, jakby się sam rozstępował przed nami. Trzeba się skryć uciekać, — ale gdzie?!? Każde miejsce — zdradzało.

Wszędzie zdrada, — zdrada, — szepnął Irzek z rozkoszą.

Wpadliśmy z początku w szparagowy las Przez cieniutkie gałązki widać było gwiazdy na niebie. Kuliliśmy się w tym lesie, wystawiając twarze na łaskotliwe muskanie puszystej rośliny.

Kroki Gucia dudniły „złowieszczo“ na ścieżkach. Głos — gdzie zbóje?! — rozlegał się daleko po rosie.

Ze szparagów wpadliśmy między wysoki kukurudzę. Można tu było siedzieć chyba do rana. Nikt nie domyśliłby się nigdy. Długie liście zgrzytały w poruchu, z kolan olbrzymich łodyg suwało się tajemnicze kapania.

— To rosa — szepnąłem.

— Nieprawda... — jęknął Irzek.

W „szalonym“ strachu wyskoczyliśmy z gąszczy, jeliśmy pędzić, krzyczeć, hukać wrzeszczeć po całym ogrodzie aż nas złapał Gucio w samym środku, na głównej aleji.

Kucnąwszy, trzymał nas przez pół. Brakowało nam już sił, ze zmęczenia, strachu i ze szczęścia.

(D. c. n.)

PORTRET KROLEWSKI W GRAFICE

„Na ścianach sędziwej kamienicy Baryczków rozsnute są dzieje Polski od czasów zamierzchłych aż do tragedji rozbiorów“.

(Dominik Witke Jeżewski, wstęp do katalogu).

Dominik Jeżewski przez lat kilkadziesiąt kolekcjonował portrety królów polskich w grafice, zebrał egzemplarze prawie wszystkich znanych drzeworytów, miedziorytów, akwafort, litografji wykonanych na ten temat; najpiękniejsze z nich wystawił obecnie w kamienicy Baryczków.

Jest to skrót historji grafiki.

Na wspaniałych drzeworytach z kroniki Bielskiego gotyckie jeszcze czcionki drukarskie kojarzą się z renesansową stylizacją postaci, pejzaży i obramień. Z iście renesansowym rozmachem rysowani są królowie z Gwagnina. Spokojniejszy, opanowany, oszczędny w użyciu kreski, był ilustrator Paprockiego. Ściślejszą obserwację rzeczywistości, znać w portretach obu Zygmuntów i ich żon, szczególnie świetna jest charakterystyka Zygmunta Starego w drzeworycie nr. 231 i Henryka Walezjusza w miedziorycie nr. 289.

Prawdziwem arcydziełem późnego renesansu jest wielka plansza, przedstawiająca Batorego w obramieniu architektury (nr. 331) skoncentrowana energja postaci króla, niemylny, syntetyczny rysunek, umiejętna kompozycja, wstrzemięźliwe operowanie efektami rylca — jeden to z najpiękniejszych miedziorytów, jakie kiedykolwiek widziałem.

Zygmunt III Waza, sam artysta dyletant, dał się portretować przez najlepszych ówczesnych sztycharzy. Również jego synowie, Władysław IV i Jan Kazimierz znali się na grafice i mieli pierwszorzędnych portrecistów — Orlandiego (nr. 357) Snyderhofa (nr. 364) Hondiusa (nr. nr. 401, 403, 434, 443, 444) Pontiusa (nr. 414) van der Haydene, Falcka Polonusa.

Sobieski ma bardzo obfitą ikonografję: widać, jak jego postać i czyny fascynowały całą Europę. Wielkie plansze de Hoogha pełne są barokowego ruchu i ciekawie podpatrzonych typów polskich i tureckich wojowników.

W portretach Leszczyńskiego i jego żony mamy okazy prac najlepszych francuskich sztycharzy pierwszej połowy XVIII wieku, De L'Armessin, Stanglea, Carsa. Wielki miedzioryt, przedstawiający obchód pogrzebowy Katarzyny Opalińskiej świadczy, jak wtedy, umiano komponować olśniewającą całość architektoniczną z katafalku, świec, draperji.

Zbieracze świata całego wyrywają sobie takie plansze jak portrety Augusta II, Augusta III i ich żon przez Balechou (nr. 696), Worstmana (nr. 634), Szchenka (nr. nr. 620 i 655) Vogela (nr. 658), Schmidta (nr. 728), A. Zucchi (739) J. Danlle.

Po Stanisławie Auguście pozostało dużo rycin, przedstawiających sceny z jego panowania, karykatury, alegorje i nadzwyczaj delikatnie i staranne portrety przez J. S. Klaubera (nr. 776), A. Fogga (nr. 772) J. Pichlera (nr. 790).

Można prześledzić na zebranych eksponatach coraz to inne ustosunkowanie rysowników do rzeczywistości. W najdawniejszych rytach zwraca uwagę artysta przedewszystkiem na kształty przedmiotów; obrysowuje kontury ciągłą linją, bryłę zaznaczają konwencjonalnemi, równoległemi kreskami. Powoli budzi się w nim zainteresowanie światłocieniem — już w portrecie Katarzyny Austrjaczki (283) łatwo się zorjentować, że był on rysowany w pełnem świetle słonecznem. Wreszcie zaczyna oddawać kolory i walory (stopień ciemności przedmiotów). Dowiadujemy się z portretu miedziorytniczego Walezjusza (N. 292), że był on cery śniadej, nosił biały kołnierzyk koronkowy, czarne lub ponsowe ubranie, jasną szarfę, że pozował na ciemnem, prawdopodobnie szarem, tle.

Grawerzy drugiej połowy XVII i XVIII wieku, nadzwyczaj umiejętnie posługują się wszystkiemi sposobami swojej sztuki: nowi artyści plastyczni, fotografowie, którzy obecnie w wielu zastosowaniach grawerów wyparli, nie są od nich wierniejsi, a daleko pozostają w tyle co do umiejętności komponowania i poczucia dekoracyjnego. Grafika dała cały swój kwiat i owoc, fotografja jest jeszcze sztuką w kolebce.

Wystawa ta, tak bardzo interesująca z punktu widzenia plastycznego, przedstawia również wspaniałe pole do studjów dla historyków, ekonomistów, ludzi teatru, kostjumologów, etnografów, polityków, socjologów itd., itd.,

Istotnie, kilkaset lat dziejów Polski rozsnute jest na ścianach kamienicy Baryczków.

Szczęsny Rutkowski.

UROCZYSTY OBCHÓD 10-LECIA POLSK. TOW. POMOCY OFIAROM WOJNY I 5-LECIE NARODOWO-KULTURALNEJ POMOCY DLA SLĄSKĄ GORNEGO.

A więc dziesięć lat już minęło od chwili, gdy miljonowe masy naszego ludu wypędzone ze swoich siedzib, gnane były przez wojsko rosyjskie w głąb Imperjum na nędzę, niedolę i zatracenie. Wszystko sprzysięgło się na to, aby zginęły one dla kraju bezpowrotnie, a jednak ofiarność i poświęcenie polskiej inteligencji, bądź zdawna w Rosji osiadłej, bądź masowo w niej goszczącej, zapobiegły klęsce, uratowały nietylko życie, ale i duszę wygnańców, stworzyły dla nich schronisko, szkoły, placówki oświatowe, i oddały miljonowe masy nietknięte rosyjskiemi wpływami, odzyskanej ojczyźnie.

Podczas jednak gdy komitet obywatelski, z dobrowolnymi uchodźcami na czele, uczynił to z pobudek politycznych i już na wygnaniu, przyszłych swoich stronników partyjnych organizował, demokratyczna „stara emigracja", zebrana w P. T. P. O. W. dawała swoją pracę bezinteresownie, wypłacając się ze swojego długu względem ojczystego kraju. I na narodowym obchodzie w sali ratuszowej oczekiwaliśmy chwili, w której ktoś z tych zasłużonych działaczów zda sprawę, z tego co instytucja ratunkowo - oświatowa, zdziałała dla swoich rodaków rozproszonych na szerokich rozłogach Rosji; do Turkiestanu i Syberji włącznie. I podczas gdy komitet obywatelski dał książkowe sprawozdanie ze swej działalności, P. T. P. O. W., na obchodzie dziesięciolecia swego istnienia, nie zdało sprawy ani ze swoich szkół i ochronek ani z seminarjów polskich, ani wpływu, który na wychodźtwie wywierało.

I chociaż stało się to z krzywdą dla historji naszych usiłowań w ciągu wielkiej wojny, usiłowań, któremi zdobywaliśmy niepodległość i dla właściwej oceny ludzi, może i lepiej, że mówi się tylko o obecnych pracach i sprawach, zachęcając społeczeństwo do ich popierania. Więc po krótkiem zagajeniu p. Stojewskiego, który zastąpił nieobecnego prezesa p. Parczewskiego i zaznaczył akcję ratowniczą jaką pełniło Towarzystwo względem powracających wygnańców już w kraju, punkt ciężkości zebrania przesunął się na pracę oświatową na Górnym Śląsku prowadzoną przez p. Beka, której trwałym i widomym znakiem jest bibljoteka im. Melanji Parczewskiej, posiadająca już około 6.000 tomów.

Jak zwykle u nas, obchód sprawozdawczy urozmaicony był częścią koncertową, prawdopodobnie dlatego aby się słuchacze zbytnio nie trudzili rozpamiętywaniem ciężkich i trudnych spraw i nie męczyli koniecznością popierania instytucji ratujących kulturę polską przed zalewem germańskim.

Pieśni śląskie, które taką furorą wraz z pieśniami kaszubskiemi, zrobiły w Szwajcarji i Alzacji w czasie tournee artystycznego prof. Opieńskiego na obchodzie, zagrane przez p. Robowską, miały być one czynnikiem ową ofiarność poruszającym. Zresztą i cały program ułożony został właściwie i umiejętnie. I deklamacja p. Balcerkiewiczówny wiersza Asnyka „Na pobojowisku" i pieśni polskie, wykonane przez p. Dzierzbicką i wreszcie: Przekleństwo Ślązaka rzucone na zdrajcę ojczyzny i Hołd mowie polskiej Ślązaka, wypowiedziane mniej z talentem deklamacyjnym, ale za to ze wzruszeniem, przez p. Karola Hofmana.

K.

GŁOSY Z POLSKI.

ŁÓDŹ

Magistrat i rada miejska m. Łodzi zgodnie wystąpiły przeciwko dalszej podwyżce komornego. Motywem tego wystąpienia jest szalejące bezrobocie oraz upadek przemysłu włókienniczego. Z tego samego powodu zdecydowano zwrócić się do rządu o wstrzymanie wyroków eksmisyjnych i wstrzymanie wykonania wyroków już zapadłych. Uchwała tego rodzaju nie jest nowością. Donosiliśmy już o analogicznych wystąpieniach miast innych. Czy odniosą one skutek pośredni zobaczymy. W każdym jednak razie świadczą one, że pojęcie bezwzględności własności prywatnej na kamienice jest mocno zachwiane. A fakt ten oczywiście nie będzie sprzyjał budowaniu kamienic czynszowych.

Choroby zakaźne. Ostatnio ogłoszona statystyka chorób zakaźnych w Łodzi świadczy o dużej pracy wydziału zdrowia magistratu. Pomimo zimy zniżyła się znacznie ilość zachorowań na tyfus plamisty — zniżyła się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Należy podnieść że sukces ten osiągnęły władze w czasie nędzy i bezrobocia.

DĄBROWA

Nazwa ulicy. Rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła zmienić nazwę ul. Ułmana na ul. Okrzei. W ten sposób po raz pierwszy uczczony został niemal legendarny bohater organizacji bojowej P. P. S. z czasu, kiedy stronnictwo to poczęło energicznie przygotowywać walkę zbrojna o niepodległość.

BĘDZIN.

Dożywianie dzieci. Prasa miejscowa żwawo omawia sprawę dożywiania dzieci w szkołach. Władze miejskie uchwaliły zorganizować akcję w tym kierunku już od 1-go stycznia 1926 r. Komisja jednak wyłoniona w tym celu nie ukończyła dotąd swych prac. Opinia czyni odpowiedzialnym za to jej przewodniczącego dr. Weinziehera

KATOWICE

Sabotaż podatkowy. Zwraca uwagę wystąpienie Polonii tutejszej, która zaleca jaknajdalej idącą ostrożność przy pobieraniu podatków a zwłaszcza nakładaniu kar za zwłokę. Pismo to już od dawna stale i wytrwale broniło płatnika przed rządem. Wystąpienia jego czasem są dziwne. Kto wie, czy nie doczekamy się z jego strony propozycji premjowania zwłoki w płaceniu podatków.

BYDGOSZCZ.

Obchody gwiazdkowe. Nauczycielstwo tutejsze zorganizowało bardzo poważną akcję składkową na rzecz gwiazdki dla niezamożnej dziatwy. Wszyscy nauczyciele zgodzili się na potrącenie pewnego procentu ze swych pensyj na ten cel, tak że każde z 800 dzieci obecnych na choinkach szkolnych zostało obdarowane. Na ten cel zebrano 4000 zł.

LWÓW.

Rada miejska w obronie samorządu. Władze nadzorcze pojęciły radzie miejskiej skreślić ze względów oszczędnościowych cały szereg wydatków inwestycyjnych. W odpowiedzi na to rada miejska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła zwrócić się do sejmu z wezwaniem o obronę praw samorządów i kompetencji czynników obywatelskich.

Dyskusja budżetowa. W czasie dyskusji budżetowej w radzie miejskiej doszło do incydentu, wywołanego przez r. m Fedaka, który zaczął przemawiać po ukraińsku Po zwróceniu uwagi przez przewodniczącego p. Fedak wyraził żal, że nie może mówić w ojczystym języku i przemawiał po polsku. Część prasy charakteryzując dyskusje budżetową z przekąsem odzywa się o jej sielankowości.

PRZEMYŚL.

Wylew Sanu. San wzbiera i w kilku miejscowościach już wystąpił z brzegów. Jak dotąd dowiadujemy się że zalane zostały pola wsi Jatkowice i Pławy. Niebezpieczeństwo powodzi potęgują wiadomości i odwilżach w górach. Gdyby topnienie śniegów trwało dalej sytuacja stałaby się groźna.

ZAKOPANE.

Pogoda. Pogoda zgotowała gościom Zakopanego miłą niespodziankę. Święta były mroźne i śnieżne — wszystkie kursy narciarskie powiodły się znakomicie. Dopiero tuż przed Nowym Rokiem słaby wiatr halny przyniósł odwilż, jest jednak nadzieja, że nie nadługo i że w tym roku wcześniej niż zwykle ustalą się mrozy.

Aduz.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O ZASADY PRZYSZŁEJ TARYFY CELNEJ.

Ostatnie tygodnie przed świętami przyniosły nam szereg obrad nad zasadami przyszłej polskiej taryfy celnej. Rząd, jak wiadomo, organizuje prace nad taryfą celną, która w przyszłości po kilku latach pracy nad nią, ma zastąpić obecnie obowiązującą taryfę celną. Obecna bowiem taryfa, opierająca się ciągle jeszcze na systemacie przedwojennej taryfy rosyjskiej, nie odpowiada racjonalnym zasadom budowy nowoczesnych taryf celnych. Otóż zasadami przyszłej taryfy celnej zajmowała się ostatnio Państwowa Rada Rolnicza oraz konferencja ekspertów w ministerstwie przemysłu i handlu. Wszyscy wiemy, jak poważny wpływ na rozwój i kierunek wytwórczości krajowej posiada polityka celna. Dlatego dyskusja nad kierunkiem i podstawą tej polityki mają doniosłe znaczenie i interesują wszystkich, dla kogo nie są obojętne interesy gospodarcze kraju — źródło dobrobytu i nawet warunek potęgi mocarstwowej.

W warunkach powojennych, wobec kryzysu światowego, płynącego częściowo z nadprodukcji, polityka celna nabiera szczególnego znaczenia, jako obrona gospodarstwa krajowego i jako narzędzie, torujące drogi ekspansji na rynki zagraniczne.

Od racjonalnych zasad tej polityki zależy w pewnym stopniu, dziś więcej niż w przedwojennych ustalonych warunkach gospodarczych, rozwój gospodarstwa krajowego.

Zresztą mamy wszyscy w świeżej pamięci oddziaływanie liberalnej polityki celnej w 1924 r. i w początkach 1925 r. na stan gospodarstwa krajowego: fabryki krajowe, w szczególności obuwia i konfekcji, a co zatem idzie również częściowo przemysł garbarski i włókienniczy nie były w stanie wytrzymać naporu wzmożonej konkurencji zagranicznej, która przy niskich cłach ratowała skutecznie swój przedwojenny stan posiadania w Polsce.

Wywiązał się wówczas jeszcze przed ogólnym kryzysem gospodarczym zastój w tych gałęziach produkcji w Polsce, z drugiej zaś strony import tych towarów był jedną z przyczyn (obok przejściowego deficytu zbożowego i okoliczności walutowych) ujemnego bilansu handlowego.

Przewidująca i ostrożna polityka celna nie może na przyszłość ze swej strony dopuścić do błędów, któreby zwiększały ujemne skutki innych wypadków.

Rzućmy zatem okiem na przedmiot wzmiankowanych konferencji celnych.

Państwowa rada rolnicza, w szczególności jej komisja ekonomiczna, zajmowały się ustaleniem ogólnych wytycznych dla budowy przyszłej taryfy celnej.

Wytyczne, przygotowane przez komisję ekonomiczną, nie zostały na razie przez państwową radę rolniczą przyjęte, lecz odłożone celem pogłębienia i przygotowania do następnych sesji rady, względnie celem dalszego zajęcia się tą sprawą przez komisję ekonomiczną, która otrzymała charakter stały.

Wykazana przez państwową radę rolniczą ostrożność w powzięciu uchwał i ostatecznych opinji odpowiada powadze i trudności zagadnienia.

Przygotowane przez komisję ekonomiczną rady wnioski podkreślają potrzebę równorzędnego traktowania ochrony celnej przemysłu i rolnictwa. Zgoda oczywiście, chociaż wolelibyśmy, aby wniosek mówił o równorzędnem traktowaniu różnych niezbędnych gałęzi wytwórczości, jak rolnictwo, poszczególne gałęzie przemysłu i t. d., a nie przeciwstawiał sobie niejako rolnictwa i przemysłu — bowiem jednoczesny rozwój rolnictwa i przemysłu na zachodzie stwierdził, że rolnictwo, przemysł i t. d. są wzajemnie uzupełniającemi się gałęziami wytwórczości narodowej.

W jaki jednak sposób rozumiała komisja ekonomiczna ową równorzędność traktowania ochrony celnej tych dwóch podstawowych gałęzi wytwórczości narodowej? Otóż w ten sposób, że „wynikające z cel przemysłowych, obciążenie ludności rolniczej nie powinno być większe, niż obciążenie produkcji przemysłowej przez cła rolnicze".

Widzimy, że idea pojmowania rolnictwa i przemysłu, jako dwóch konkurentów, wystąpiła tu w całej pełni ze szkodą dla samego zagadnienia. Nie wątpimy też, że w toku dalszej pracy komisji ekonomicznej sposób pojmowania „równorzędności" zostanie pogłębiony, Sądzimy, że powinno chodzić tu o równorzędność traktowania postulatów, o stosowanie tej samej metody w badaniu potrzeby ochrony celnej, a nie o co innego. Ochrona celna ma na celu wyrównanie różnicy w warunkach produkcji i nadto w dość częstych wypadkach protekcję wytwórczości krajowej. Protekcja jest czemś silniejszem, niż wyrównanie warunków produkcji, lecz spowodowana jest właśnie przez różnicę tych warunków lub przez inne okoliczności, które, niezależnie od różnicy warunków, faworyzują dostawców zagranicznych. Rozumiemy, że chodziłoby o to, aby postulaty celne rolnictwa tak jak postulaty różnych gałęzi przemysłu, były traktowane z punktu widzenia wyrównania warunków produkcji a nadto protekcji celnej. Chodziłoby o to, aby inne względy względy natury pozagospodarczej, nie były brane pod uwagę, jeżeli nie są brane pod uwagę przy określaniu ochrony celnej innych gałęzi wytwórczości. To może być by właściwa, istotna treść owej równorzędności traktowania ochrony celnej rolnictwa i przemysłu.

Domaganie się zaś, aby rolnictwo płaciło w cenie wytworów przemysłowych narzut rocznie — taką sumą sumę cła, jaką przemysł płaci w cenie produktów żywościowych, nie da się nigdy ekonomicznie uzasadnić, wobec niewspółmiernie różnej skali produkcji przemysłowej i rolnej. Nadto w różnych gałęziach przemysłu jest bardzo różny stopień zużycia płodów rolnych np.: inny w młynarstwie lub cukrownictwie, a inny w przemyśle metalowym, i wreszcie w przemyśle olejarskim i t. d. Przyjęta „równorzędność", prowadziłaby do zwolnienia od cła części produktów przemysłowych i do zabicia odnośnych gałęzi w kraju.

Wtedy również nie sprawdziłoby się pewne zresztą twierdzenie komisji ekonomicznej, że tylko podniesienie siły kupczej płodów rolniczych, zdoła zapewnić pomyślny rozwój przemysłu krajowego, — bowiem podniesienie siły kupczej rolnictwa wyszłoby na korzyść taniej produkującego, krajowy, przemysłu zagranicznego.

Do innych zagadnień, poruszonych przed świętami, należy kwestja systemu przyszłej taryfy celnej: taryfa jednokolumnowa, czy dwukolumnowa, i jeżeli dwukolumnowa, jakiego rodzaju dwukolumnowość?

Zagadnienie systemu taryfy celnej wiąże się ze stanowiska ochrony produkcji i ze stanowiska polityki traktatów handlowych.

System taryfy jednokolumnowej polega na przyjęciu zasady jednej kolumny stawek celnych, kolumny ustanawianej autonomicznie od której czynione są ustępstwa w traktatach handlowych (ustępstwa konwencyjne).

Taryfa dwukolumnowa polega na przyjęciu zasady dwóch kolumn stawek celnych: kolumny maksymalnej i kolumny minimalnej, przyczem kolumna maksymalna stosowana jest do państw, z któremi dany kraj nie zawarł traktatów handlowych, a kolumna minimalna — do państw, z któremi dany kraj posiada traktaty handlowe. Taryfy dwukolumnowej dzieli się jeszcze na dwa rodzaje: pierwszy, stosowany w Francji, polega na tem, że ta

ECHA ARESZTOWNIA UCZNIOW W WILNIE.

Otrzymaliśmy list następujący:

Uprzejmie upraszamy o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pańskiego pisma następujący słów kilku:

W Nr. 233 z dn. 10 b. m. gazety „Dziennik Wileński umieszczono notatkę o zaaresztowaniu w dniu 8 b. m. dwóch uczniów wileńskiego gimnazjum białoruskiego za działalność komunistyczną. Pismo zaznaczyło, iż jeden z tych uczniów oświadczył iż jest on członkiem białoruskiego o polonofilskim kierunku t-wa oświatowego „Praswieta". Zaś inne pisma za za tem podały nazwisko tego ucznia — Sakowicz Julian.

Niniejszem w imieniu t-wa „Praswieta" kategorycznie stwierdzamy, iż uczeń J. Sakowicz członkiem „Praswiety" nigdy nie był, a nawet i nie mógł być, w poczet bowiem członków tego towarzystwa uczniowie wogóle nie byli i nie są przyjmowani. Uważam, iż podając się za członka „Praswiety" Sakowicz miał na celu sprowokować tę organizację. Zupełnie zrozumiałem jest iż uczynił to nie z własnej chyba inicjatywy, lecz na rozkaz lub zlecenie, albo wreszcie tylko inspirację swych kierowników. Protestując przeciwko takim próbom prowokacji, my skierowujemy oskarżenie za nie pod adresem wileńskiego „Biełkomu", który posiłkując się metodami walki swych mińskich „towarzyszów" usiłuje wszelkiemi sposobami skompromitować lojalne białoruskie organizacje „Praswiety" i „Tymczasową Radę Białoruską".

W swoim czasie wileńskie społeczeństwo białoruskie, na zgromadzeniu z dn. 26 lipca r. b. wyraziło protest przeciwko wciąganiu uczniów wilen. gimnazjum białor. do pracy komunistycznej, a Tym. Rada Biał. protokułem z dn. 27 tegoż lipca skierowała oskarżenie za to kaleczenie duszy uczącej się młodzieży do prezesa wileńskiego „Biełkomu" — p. A. Łuckiewicza Na ten protest ani „Biełkom" jako instytucja, ani p. Łuckiewicz jako jej kierownik niczem nie zareagowali i oskarżenia nie odparli. Wobec tego, jednocześnie z powyższem sprostowaniem co do samozwańczego „członka" Praswiety — Sakowicza t-wo „Praswieta" oraz Tym. Rada Białor. postanawia zwrócić się z protestem w sprawie niniejszej do sejmu. **A. Pawlukiewicz** Prezes Tym. Rady Biał. i Rady Nadzorczej T-wa „Praswieta". **Antoni Jakimowicz**, w. z. Prezesa T-wa „Praswieta". Wice-prezes T-wa „Praswieta" **W. Bildziukiewicz** Sekretarz Tym. Rady Białor. i Rady Nadzorczej „Praswiety" **A. Kobyczkin**.

minimalna stanowi jednocześnie granicę wszelkich ustępstw celnych, drugi zaś dopuszcza ustępstwa traktatowe od taryfy minimalnej.

System taryfy jednokolumnowej jest systemem najdawniej stosowanym, natomiast system dwukolumnowy drugiego rodzaju (możności ustępstw od taryfy minimalnej) rozpowszechnił się po wojnie wśród niektórych państw, i, zdaniem naszem, posiada duże zalety zwłaszcza dla państw gospodarczo słabszych.

Przy systemie taryfy jednokolumnowej wszystkie państwa zagraniczne, czy to traktatowe, czy nie traktatowe, są jednakowo pod względem celnym traktowane, dopóki w drodze traktatów państwa traktatowe nie pozyskają zniżek celnych. Różnica w traktowaniu państw traktatowych i nie posiadających traktatu, jest dopiero wynikiem umów handlowych, przyczem różnica ta dotyczy tylko tych towarów, na które cła zostały obniżone w umowach handlowych.

Natomiast przy systemie taryfy dwukolumnowej, różnica w traktowaniu istnieje już przed zawarciem jakichkolwiek traktatów, a po zawarciu traktatów w dalszym ciągu pogłębia się, przyczem ciągle dotyczy wszystkich towarów (nietylko tych, które uzyskały w traktatach zniżki celne).

Przy systemie dwukolumnowym towar kraju nietraktatowego jest (wskutek cła), w gorszych warunkach, niż towar krajowy, a nadto również w gorszych warunkach (wskutek różnicy w cle), niż towar kraju traktatowego. przy systemie zaś jednokolumnowym gorsze warunki (celne) istnieją tylko w porównaniu z towarem krajowym, a w porównaniu z towarem państwa traktatowego o tyle tylko, o ile państwa traktatowe otrzymały zniżki celne.

Konkurencja towarów krajowych dla państwa nietraktatowego nie zawsze wchodzi w grę, ponieważ produkcja odnośna może być w danym kraju słaba lub nie istnieć wcale. Przy systemie taryfy dwukolumnowej dochodzi uprzywilejowana pod względem celnym konkurencja państw traktatowych. O ile silniejszem byłoby stanowisko Polski, np. w stosunku do Niemiec, gdyby Niemcy na naszym rynku normalnie musiały się liczyć nietylko z ochroną celną naszego przemysłu, lecz również z uprzywilejowaniem celnem (taryfa minimalna) całego lub poważnej części importu z innych państw (traktatowych). Niemcy nie tyle boją się ochrony celnej naszego przemysłu (który w pewnych dziedzinach jest mało konkurencyjny), ile takiego właśnie zróżniczkowania przywozu na ich niekorzyść.

Wystarczyłaby różnica 50 proc. między taryfą maksymalną i minimalną, aby nie jednego importera skłonić np. do sprowadzenia maszyny z Austrji lub Czechosłowacji zamiast z Niemiec, co w normalnych warunkach byłoby pobudką do śpiesznego zawierania z Polską traktatów handlowych. Jest faktem, że, poza wypadkiem wojny celnej, państwo nasze odczuwa brak pokojowej formy nacisku na państwa nietraktatowe, a następnie podczas rokowań o traktat handlowy — brak dostatecznego arsenału koncesji. Taryfa minimalna, przyznawana w całości lub w części państwom, zawierającym traktat handlowy, z możnością ustępstw od taryfy minimalnej, powinna wzmacniać znacznie stanowisko w dziedzinie polityczno - handlowej tych państw, których własny przemysł nie stanowi dostatecznie groźnego dla krajów gospodarczo silniejszych konkurenta.

Nie jest prawdopodobnie rzeczą przypadku, że system ten przyjmuje się w takich krajach, jak Jugosławja, Grecja, Hiszpanja, Portugalja, wkrótce Łotwa, częściowo Belgja Francja (odmiana systemu przez nas niezalecana).

S.

PLAN FUZJI SZEŚCIU BANKÓW NOWOJORSKICH.

W sprawie planowanej fuzji sześciu największych nowojorskich banków, dzienniki donoszą, że związek ten będzie rozporządzał kapitałem w sumie 300 miljonów funtów szt. Pogłoska o fuzji wywołała nagłą zwyżkę papierów bankowych. „Daily Telegreph" donosi, że inicjatywa w sprawie fuzji wyszła od bankiera Clarence Dillona. Plan odpowiada zamiarom rządu, który popiera tego rodzaju związki finansowe w interesie gospodarki i sprawności ekonomicznej kraju.

TAKTYKA PRZEWLEKANIA.

SPRAWA TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-NIEMIECKIEGO.

Taktykę przewlekania rokowań handlowych z Polską stosowali już Niemcy od stycznia 1925 roku. Nigdy jednak taktyka ta nie uwydatniła się tak jaskrawo jak w jesieni i zwłaszcza u schyłku r. 1925, gdy Niemcy wyraźnie dali do poznania, że wojny celnej nie przerwą, że poczekają na dalsze zgubne jej dla Polski skutki i będą ją prowadzili pomimo wstrzymania wydalania optantów i nawet wówczas, gdyby Polska przerwała likwidację własności niemieckiej. W tem przewlekaniu liczyli Niemcy w pierwszem półroczu r. 1925 na datę 15 czerwca t. j. na skutki swych jednostronnych przeciw Polsce tylko skierowanych zakazów importu węgla, gdy węgiel angielski bez żadnych przeszkód był na rynek niemiecki wpuszczany. Gwałcąc tem zasadę największego uprzywilejowania, której się sami domagali i której ostentacyjnie hołdują, Niemcy wywołali wojnę celną i wbrew manifestowanej przez delegację polską chęci kontynuowania pomimo tego rokowań faktycznie je przerwali do 15 września r. 1925. Gdy z datą tą delegacja polska przyjechała ponownie do Berlina, Niemcy zażądali prowadzenia rokowań już nie o zawarcie prowizorjum, wymagające mniej czasu i pozwalające wyeliminować drażliwe dla stron obu kwestje, a o traktat definitywny, któryby zawierał ustalone cła konwencyjne, regulował osiedlanie i t. p. sprawy. Gdy delegacja polska i na to się zgodziła, zażądali Niemcy przedstawienia sobie nowej polskiej taryfy celnej i zużyli około miesiąca czasu na jej zbadanie, obiecując wręczyć swą listę żądań celnych dopiero 5—10 grudnia. Terminów tych Niemcy nietylko nie dotrzymali, ale zwłócząc z odpowiedzią na żądanie polskie przyśpieszenia wymiany list oświadczyli wreszcie dnia 16 grudnia, że listę swą wręczą dopiero około połowy stycznia. Dziś nadeszły z Berlina wiadomości, że stanie się to dopiero 25 stycznia, a doświadczenie dotychczasowe uczy, że i ta data może być niedotrzymana.

W tych warunkach syzyfowe wysiłki delegacji polskiej pomyślnego zakończenia rokowań na nic się nie zdały, a te głosy prasy publicznej i opinji naszej, które nie znając istotnego przebiegu rokowań, lub też świadomie przemilczając niemiecką taktykę przewlekania i posuniętą aż do ostatnich granic polską ustępliwość, domagają się szybkiego zakończenia rokowań potęgują tylko apetyty niemieckie, zamiast przyśpieszać, opóźniają bieg rokowań. Głosy te zapoznają odwieczną zasadę strategji i taktyki wszelkiej walki (a walki gospodarczej może nawet więcej niż orężnej), że wygrywają w niej przedewszystkiem silne nerwy i solidarna postawa przeświadczonego o słuszności swej sprawy całego narodu. Zasadę tę wypowiedział w czasie wojny światowej feldmarszałek Hindenburg, a dziś, sterując faktycznie polityczną i gospodarczą nawą 64 miljonowego niemieckiego narodu, ma prezydent Rzeszy jeszcze raz sposobność przekonać się o jej słuszności, przyczem w rachubach swych liczy zapewne na silne nerwy swego wydyscyplinowanego, a słabe polskiego społeczeństwa. Od społeczeństwa też naszego zależeć będzie czy rachuby te się sprawdzą, czy też zawiodą jak już raz w czasie wojny światowej Niemców zawiodły.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21

Charakterystyczną cechą dzisiejszego zebrania giełdy akcyjnej była ospałość, brak zainteresowania oraz niechęć do czynienia zakupów.

Akcjami Bankowemi bardzo mało się interesowano.

Akcje Chemiczne, Elektryczne i Cementowe miały tendencję cokolwiek słabszą przy ograniczonych obrotach.

Akcje Cukrownianie normowały się chwiejnie i zniżkowo.

Drobną stratę poniosły akcje Węglowe.

Z Naftowych — Nobel stracił część poprzednich zysków

Z akcyj Metalurgicznych—wyżej notowano akcje Wulkan, natomiast wszelkie inne—nie obesały się bez większych lub mniejszych strat.

Z akcyj Włókienniczych—nieznacznie obniżył się Żyrardów.

Z Handlowych—interesowano się Jabłkowskim i Syndykatem Rolniczym, na które ujawnił się większy popyt. Spożywcze—w zaofiarowaniu.

Końcowa tendencja giełdy—chwiejna.

Listy Zastawne, tak Ziemskie jak i Miejskie, obniżyły się; natomiast Obligacje Magistrackie nadal są poszukiwane.

Z Dewiz Zagranicznych — podniósł się kurs Paryża, obniżył się kurs Londynu, pozostałe bez zmiany.

Ruble Złote sprzedawano po 4.31.

DEWIZY I WALUTY.

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, drugie — sprzedaż, trzecie — kupno).

I. Waluty.

Dolary Stanów Zjedn. —.—

II. Dewizy.

Belgja za 100 fr. 37,45 37 54 37,36
Belgrad za 100 —.—, —.—, —.—,
Berlin —.—, —.—, —.—,
Budapeszt za 100.000 —.—, —.—, —.—,
Bukareszt za 100 —.—, —.—, —.—
Oslo za 100 —.—, —.—, —.—
Helsingfors za 100 —.—, —.—, —.—,
Holandja za 100 332.10 332.93 331.27
Konstantynopol —.—, —.—, —.—
Kopenhaga —.—, —.—, —.—
Londyn 39,90 40,00 39,80
Madryt —.—, —.—, —.—
Nowy York 8.20, 8 22 8.18
Paryż za 100 31.15 31 23 31,07
Praga za 100 24,44, 24 50 24.38
Ryga za 100 —.—, —.—, —.—
Szwajcarja za 100 159 5 159,85 159,15
Sztokholm 221.40 221.90 220.85
Wiedeń za 100 —.—,—.—,—.—
Włochy —.— —.— —.—

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Papiery państwowe	Dn. 1/I (w złotych)	Dn. 31 XII (w złotych)
8% Pożyczka Złota 1925 (100)	103.00	100,00
6% „ Dolar. 1919/20 (100)	65 0	64 50
10% „ Kolejowa (100)	11 ,00	100.00
4% „ Konwers. (100)	43,50	43,50
Listy zastawne		
4½% L. Z. T. K. Z. zrzedw.	18 80 — 18,65	
5% „ „ wylos.		
5% „ „ przedw.		28.00—27.75
5% Warszawskie przedw.	18,75 -18,90	19,00—18,8.
Obligacje		
6% Obl. m. W. 1915/16 (R. 100)		
6% „ „ 1917 (M. 100)		
Akcje.		
1. Bankowe.		
(Warszawski).		
Dyskontowy I-VIII em.	2,00	6.00
Handlowy XI-XII „		4,00
Handlu Przem. I-XI „		
Zachodni I-VI „	1,00	1,00
Kredytowy I-XI „		
Związ. Ziemian „		
(Poznańskie)		
Pol. B. Handl. I-IX em.		
Zw. Sp. Zarob. I-XI em.	4.00	
(Małopolskie i in.).		
Pol Bank Przem. we Lwowie I-IX em.		
Małopol. w Krakowie		
Powsz. Kredytowy		
Wil. Pryw. B. Handl		
2. Przemysłowe		
a) Fabryk chemicznych		
Kijewski i Scholtze I-V em		
H. Well. przetw. chem.		
Pulo		
Spiess		
„Ostrem"		2.00
Wildi I-III		
Leszczyński		
Sole potasowe		
Grodzisk		
Zgierz		
b) Fabryk cukru.		
„Chodorów" I-VII em.	5,25	5 60
„Czersk" I-III „		0 2.
„Częstocice" I-V „	0 95	1, 5—1.05
„Gosławice" I-VI „	1,50	1 45
„Michałów" I-VI „		0 17
Warsz. Cukrowe	1.82—1,82	2.10
Ostrowie		
c) Fabryk cementu.		
„Firley" III-VII em.	0.35	
„Lex" I-III „	0.12—0,12	0.16—0,15
Wysoka"		3,75
e) Przedsiębiorstw Przem. Drzewnego.		
Przem. Drzewny.		

	Dn. 1.I (w złotych)	Dn. 31 XII (w złotych)
e) Kopalń i zakładów hutniczych.		
Warsz. Towarz. Kopal. Węgla i Zakł. Hutn. I-III em.	160—1,60	1,80—1,75
f) Fabryk metalowych.		
Zjedn. Pol. Fabr. Metal. Narz. Roln. I-II em.		
Cegielski I-IX „	0,72	0,24—0 24
Fitzner I-VII „		1.60
„Lilpop" I-II-IV-III „	0,58—0.57	0,65 0,63
Modrzejowskie I-VI „	2,40	2,50—2 55
Norblin I-VI „	0,88—0,90	0,90—0,90
Orthwein I-III „		
Ostrowieckie I-IV „	5,00—5,05	5.25—5.15
Perowszy I-V „	0.22	0,25
„Pocisk" II-V „		1,20
Rohn Zieliński I-IV „		
Rudzki I-V „	1,00—0,95	1.02—1,04
Sierochowickie I-VII „	0,97—1,00	1,20—1,15
„Trzebinia" I-VI „		
„Ursus" I-III „		
Zieleniewski I-V „		1100
Suchedniów „		
Wulkan „	1.15—1,25	1,00
g) Fabryk Wyrobów Włókniarskich.		
„Konopie" I-VI em.		
„ V-VI „		
„Zawiercie" I „		8,00
Żyrardów I em.	7,80	8.25—8.25
„ II em.		
h) Przedsiębiorstw Handlow		
„Belpol" I-V em.		
Borkowski I-VIII „	0,85—0,89	0,80
Jabłkowscy I-X „		0,14
Polska Centrala Handlowa I-IV		
„Polbal" I-VI „		
Skóry i Garb. I-VI „		
Syndykat Roln. II „	1,30	
„Tkanina" I-VIII „		
Zachodnie Towarzystwo		
Polski Lloyd		
Transp. i Żegl. I-VII em.		
i) Przedsiębiorstw różnych		
Centrolew I-III em.		0.25
Elektr. Dąbrow.		0.45
„Elektryczność"	1,47	0.45—0.40
P. T. E. I-VIII em.		
Haberbusch	5,80—5.70	6.15—6,15
Klucze I-IV em.		
Korek I-IV em.		0,17
Minkowska fabr. pap.		
„Polska Nafta" I-IV em.		
Przem. Naftowy II „		
Nobel I-VI	1,80	1,75—1,75
Lenartowicz i S-ka I-III em.		
„Pustelnik"		0,75
„Siła i Światło I-V	0.21	0.25—0,25
Spirytus I-V em.		
„Lepeze" I-V „		1.85
Cersa		
Kabel		0.30
Pol. Z. Elektr Br. Boveri		0,70
Lombard VI		

GDANSK, GDYNIA

I NASZA MARYNARKA HANDLOWA W 1925 R.

(Wywiad z p. ministrem przemysłu i handlu St. Osieckim).

Sprawa Gdyni i Gdańska w związku z eksportem węgla nie przestaje interesować szerokiego ogółu społeczeństwa. W sprawie powyższej zwróciliśmy się do p. ministra przemysłu i handlu St. Osieckiego, który uprzejmie odpowiedział na nasze w tej sprawie pytania.

— Jak się przedstawia sprawa eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię?

— Przez Gdańsk przeszło w roku 1925 około 1-go miljona ton węgla, przyczem eksport ten rozpoczął się w czerwcu sumą 50.000 ton, a w grudniu doszedł do 200.000. W Gdyni eksport węgla rozpoczął się dopiero w sierpniu w ilości 1640 ton, a w grudniu osiągnie 16.000 ton. W r. 1926 przez Gdynię przejdzie 38.000 ton. W czerwcu przez Gdynię przeszło $^1/_{11}$ część węgla, który przepuścił Gdańsk, w grudniu ten stosunek wynosił 1 : 12,5.

— Jakie prace są przedsięwzięte w kierunku wzmożenia tego eksportu?

— W Gdańsku Rada Portu buduje 2 nowe krany bramiaste na 7 ton i zamierza zamówić jeszcze 4 mniejsze półportalowe. Z uruchomieniem tych kranów można się liczyć na wiosnę lub lato roku przyszłego. W Gdyni zamówiono 2 krany bramiaste na węgiel i 2 krany na różne ładunki. Z uruchomieniem tych inwestycyj można się liczyć nie wcześniej niż w maju.

— W jakim stopniu redukcja budżetu państwowego odbije się na budowie portu w Gdyni?

— Redukcja budżetu na budowie portu w Gdyni się nie odbije, jednakowoż jest możliwe, że tempo budowy dalszych inwestycyj nieco się zwolni ze względu na trudności finansowe.

— W jakim stopniu redukcja budżetu odbije się na marynarce handlowej?

— Prawie całkowite skreślenie z budżetu ministerstwa kwoty, przewidzianej na subwencje uniemożliwi rządowi udzielenie finansowego poparcia polskim przedsiębiorstwom żeglugi morskiej. Jeżeli zestawimy fakt skreślenia kwot subwencyjnych z wejściem w życie ustawy z dnia 25. XI. r. ub. o popieraniu polskiej żeglugi morskiej, to z łatwością ujrzymy, iż znaczenie tej ustawy przez skreślenie funduszów subwencyjnych zostało zredukowane w 80 proc. Wejście w życie tej ustawy i szerokie jej zastosowanie byłoby momentem zwrotnym dla polskich interesów handlowo-morskich. Ustawa ta przewiduje wszelkie znane sposoby popierania krajowej marynarki handlowej i dlatego dla Polski będzie miała doniosłe znaczenie. Praktycznie biorąc jednak ten moment decydujący nastąpi wtedy kiedy budżet ministerstwa przemysłu i handlu będzie miał znaczny fundusz subwencyjny—tylko wtedy kapitały prywatne pójdą na inwestowanie w przedsiębiorstwach żeglugi morskiej.

— Jaki jest stan naszej marynarki handlowej?

— Lata inflacji były okresem, który nie sprzyjał powstaniu własnego tonażu morskiego. Po przejściu na walutę złotową dopiero moglibyśmy sobie zdać sprawę z tego, iż w kraju niema dostatecznych kapitałów prywatnych, któreby same bez zagwarantowanej i b. wydatnej pomocy rządowej zechciały wziąć czynny udział w stworzeniu polskiej marynarki handlowej. Zarodek naszej marynarki handlowej musi być otoczony troskliwą opieką rządu i sfer przemysłowo handlowych i dopiero przy tych warunkach zdoła marynarka handlowa państwa polskiego rozwinąć się i stanie się czynnikiem dodatnim w życiu gospodarczem kraju.

In.

Najfańszy Informator Mody

TO

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU"

wykwintny dwutygodnik poświęcony życiu domowemu i modom.

Cena egzemplarza 65 gr.
Prenumerata miesięczna 1 zł. 30 gr.

Do nabycia: u wszystkich sprzedawców gazet, w księgarniach i kioskach kolejowych.

Administracja: Warszawa, Plac Zamkowy 9a
Konto P. K. O. Nr. 12250.

22-6 1. 50zł

Za spokój duszy
świetlanej pamięci
Mieczysławy z Rozbickich
GIŻYCKIEJ
w poniedziałek w dn. 4-go Stycznia o 8-ej i pół rano, jako w 30 dni po Jej przedwczesnym zgonie odbędzie się Msza św. przed Wielkim Ołtarzem w kościele Sw. Krzyża na Krak.-Przedm.

WALNE ZEBRANIE MODRZEJOWSKICH ZAKŁADOW.

W dniu 29 XII r. b. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów spółki akcyjnej Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych, na którem został zatwierdzony bilans za 1924 r. oraz bilans złotowy. Przewodniczył Walnem Zgromadzeniu p. Profesor Stanisław Jan Okolski.

Po uczczeniu pamięci zmarłych w roku 1925: prezesa spółki ś. p. Senatora Stanisława Gustawa Bruna oraz wicedyrektora ś. p. inżynjera Stanisława Skarbińskiego, walne zgromadzenie:

a) zatwierdziło bilans otwarcia w złotych na dz. 1.I 1924 r., ustaliło wysokość kapitału zakładowego na zł. 9.905.000, — kapitałów rezerwowych na zł. 6.956.792, wartość nominalną akcji na zł. 14 i ich liczbę na 707.500.

b) zatwierdziło bilans i rachunek strat i zysków za rok 1924 ,wykazujący przewyżkę w sumie zł. 1.394.394 po potrąceniu podatków w sumie zł. 463.492, oraz świadczeń socjalnych w sumie zł. 346.829. Z zysku brutto odpisano na kapitał zapasowy zł. 69 832, na kapitał amortyzacyjny zł. 1.158.756, na wynagrodzenie członków zarządu zł. 16.805, zaś na dywidendę zł. 141,500, przyczem termin wypłaty dywidendy będzie określony przez radę.

Na miejsce ustępujących członków wybrano do rady: pp. sędziego dr Wacława Bruna inżynjera Wacława Urbanowicza oraz prezesa Andrzeja Rotwanda.

Ze sprawozdania rady należy zaznaczyć, że szacunek majątku spółki, obejmujący grunta o obszarze 191,800 mtr. kw., trzy huty posiadające 448 budynków i 1169 pozycji instalacji naszych urządzeń, z których nie jedne składają się z całego zespołu poszczególnych maszyn, motorów i t. p., został dokonany przez komisję wojewódzką, przyczem podstawy szacunku zostały określone w sposób bardzo umiarkowany.

Bez względu na trudności wynikające z ciężkich podatków, wielkich wydatków na świadczenia socjalne, drożyzny kredytu oraz okoliczności, że robotnicy na hutach staropolskich pracują przez mniejszą ilość godzin na rok, niż gdziekolwiek indziej na świecie, wyniki przedsiębiorstwa były dodatnie wskutek ogromnych udoskonaleń technicznych, przeprowadzanych systematycznie od chwili założenia spółki i dzięki rozwojowi działów przetwórczych.

Dywidenda wypadła bardzo skromnie, gdyż wobec drożyzny i szczupłości kredytu rada musi dbać przedewszystkiem o nie zmniejszenie środków spółki.

Rezultaty na przyszłość zależą całkowicie od ustabilizowania się waluty, oraz od ogólnych warunków gospodarczych i politycznych.

Rada wyrażała przekonanie, że po przezwyciężeniu obecnego ogólnego przesilenia i utrwalenia racjonalnych zasad polityki przemysłowej w Polsce, warunki ogólne dla hutnictwa się poprawią i kapitał akcyjny zacznie lepiej procentować, niż to miało miejsce dotychczas.

KRONIKA.

Obciążenie produkcji węgla w Polsce.

Według obliczeń przedsiębiorstw eksportujących zagranicą polski węgiel tona węgla sprzedawana na obcych rynkach w cenie od 8 do 10 zł. obciążona jest z tytułu ciężarów socjalnych sumą zł. 2,32. Obciążenie to zatem wynosi około czwartej części rynkowej ceny.

Koszty administracji państwowej w Polsce.

Według obliczeń prof. Romera koszty administracji w Polsce wynoszą 10,5 proc. ogólnych wydatków. Dla porównania możnaby tu przytoczyć koszty administracji państwowej we Francji, które wynoszą 0,7 proc. ogólnych wydatków.

W sprawie odroczenia terminu licytacji towarów nieoclonych.

Dnia 4 stycznia 1926 r. upływa termin ostatecznego oclenia towarów, zalegających na komorze celnej w Warszawie, przyczem w dniu tym mają się odbyć już pierwsze licytacje, a w dn. 7 stycznia powtórne poczem odbiorcom grozi utrata pełnej wartości.

Przyjmując powyższe pod uwagę i stwierdzając:

1) że wszelkie poczynania w dobie obecnej mogące spowodować straty dla kupiectwa winny być omijane z dobrze zrozumiałych względów ogólno-gospodarczych.

2) że niewykupienie towarów w terminie prekluzyjnym jest bezpośrednim skutkiem panującego braku środków pieniężnych w obrocie handlowym

3) że zebranie bardzo znacznych sum na opłatę cła natrafia na nieprzezwyciężone trudności ze względu na usilne egzekwowanie z końcem roku bieżącego zaległości i należności podatkowych przyczem podkreślić należy znaczną liczbę rozmaitych przypadających w grudniu podatków od handlu a w szczególności obowiązek wykupienia znacznie podwyższonych w tym roku świadectw przemysłowych

4) że zlicytowanie zalegających towarów jest jednoczesną krzywdą dla kupiectwa, skarbu państwa i naszej opinji zagranicą, zwrócił się zarząd centrali związku kupców do ministerstwa skarbu z prośbą o odroczenie terminu licytacji na 2 miesiące, ewentualne wydanie zezwolenia na przenoszenie zalegających towarów na składy wolnocłowe i również o umożliwienie odsyłania towarów nadawcom.

Reglamentacja importu w r. 1926.

Stowarzyszenie kupców polskich komunikuje wszystkim importerom, iż termin przyjmowania podań na przywóz w m. styczniu przedłużony został do 4 stycznia 1926 r. ,a na przywóz spodziewany w lutym i marcu — do 7 stycznia

Podania przyjmuje stowarzyszenie kupców polskich (Szkolna 10) codzień od 10 do 4 po poł.

Zniesienie podatku luksusowego.

Zgodnie z postanowieniem art. 124 Ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym z dniem 1 stycznia 1926 r. zniesione zostają opłaty stemplowe od sprzedaży przedmiotów zbytku.

Wobec powyższego z dniem 2 stycznia 1926 r. sprzedawcy t. zw. artykułów luksusowych wstrzymać się winni od pobierania powyższych opłat.

POWIEDZ KAŻDEMU ŻE DO PÓŁ WIEKU **ODCISKI** BRODAWKI I STWARDNIENIA SKÓRY RADYKALNIE USUWA
ARAGO ST. GÓRSKIEGO — WARSZAWA
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Opuściła prasę **IWONKA**
Sensacyjna powieść JULJUSZA GERMANA.
2 tomy po 95 groszy, całość — 1.90
Wyświetlana we wszystkich kinematografach Polski — zdobyła, jako film, rekordowe powodzenie.
!! Setki tysięcy widzów i czytelników !!
Nakładem Tow. Wydawniczego „PRASA"
Warszawa, Szpitalna 12.
Dla prenumeratorów „Kurjera Polskiego" 2 tomy zł. 1.50.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz kioskach „Ruchu".

NIEDOKRWISTOŚĆ, WYCZERPANIE NERWOWE, REKONWALESCENCJE niemoc, migrenę leczą tylko wypróbowane w swej dobroci 9 r.20-1
GLYCEROPHOSPHAT czysty
I GLYCEROPHOSPHAT z żelazem
A. Kozłowskiego
Żądać wszędzie tylko z firmą:
A. KOZŁOWSKI
Laborator. chemiczno-farmaceutyczne
Warszawa, Bodzena 1, Apteka
Wysyłka za zaliczeniem pocztowem.

Z RYNKÓW DEWIZOWYCH.

Wczoraj notowano w Zurychu oficjalnie: Paryż 19.45 Londyn 25.10 New-York 5.12 Belgja 23,45 Włochy 20.87 Hiszpanja 73.13 Holandja 208.1 Berlin 1,231 Wiedeń 73,01 Stokholm 138.85 Oslo 110.20 Kopenhaga 127.9 Sofja 3,75 Praga 15,325 Warszawa 00,00 Budapeszt 0,725 Belgrad 5.15 Ateny 6.65 Konstantynopol 2,75 Bukareszt 2.48 Helsingfors 13.05 Bonnes-Aires 213.00.

Z giełdy poznańskiej. Cedula urzędowa. Akcje. Bank Kaliecki Polocki 7.20 bank Przemysłowców 1,50 Bank Zw. Spółek Zarobkowych 4,00, Polski Bank Handlowy Poznań 0,10 Browar Krotoszyński 1,50 Brzeski Auto 2,50 Cegielsk 6.0 Centrala Rolników 0,65 Goplana 1,20 C. Hartwig I-V 0.65 Hartwig. Kentorowicz 2,50 Herzfeld Viktorius 3,0 Luban 60 0 Dr Roman May 20 00 Płótno 0,08 Bracia Stubrowscy Zapałki 0,05 Unja I-II 4.00 W twórnia Chemiczna I-III 0,45 Zjednoczone Browary Grodzieckie 0-9.

NOTOWANIA DEWIZ I WALUT.

GDAŃSK 2.1 (PAT). Giełda pieniężna: 1 dolar amerykański 5.0.35 — 5.2[illegible] Czek na Londyn 25.18.75 Telegraficzne wypłaty na Londyn 25, 0,75 Nowy York 5,19.10—5.22.40.

BERLIN 2.1 (PAT). Giełda dewizowa. Dolary 4.19.2 Funty angielskie 20.20.7 Złoty 00.0 — 00.00. franki fran. 15 82. Koniec stynopol. 2.23 — 2.24, Londyn 20.342, 20.399. Rio de Janeiro 0.622—0.5 4, Amsterdam 168 77—169.19. Bruksela 19,64 — 19,68 Oslo 85 34 85 36 Gdańsk 83.71—83 91, Włochy 16.92 — 16.96 Jugosławja 7,43 — 7.45. Kopenhaga 103.82—104 03, Paryż 15.85—15.87, Praga 124,15—124.55 Sofja 3.005—3,015. Hiszpanja 59.18—59.32. Sztokholm 112.48—112.74, Wiedeń 59.19 — 59.33

GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWE.

Zboża.

POZNAŃ 2.1 Giełda zbożowa. Żyto 21.50 — 22.50 pszenica 37.00—39.00 Jęczmień 22.00—25.00 jęczmień browarny 28 00—30 00. Owies 24.00 — 25.50 Mąka żytnia 70 proc. 34.50 — 35.50 Mąka żytnia 5 proc. 36 0 37.00 Mąka pszenna 65 proc 56.00—6 00 Otręby żytnie 15.50—16.50 Otręby pszenne 17.00 — 18 50 Groch polny 31.00—32 00 Groch Viktorja 42.00 — 46.00 Ziemniaki fabr. 0.00—0.00.

RYNEK PRACY W WARSZAWIE.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w okresie od 21 do 24 b. m. włącznie ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła 9200. w tej liczbie pracowników umysłowych 2450. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba pozostających bez pracy wzrosła o 230 osób (liczba bezrobotnych pracowników umysłowych pozostała bez zmiany). Bezrobocie wzrosło we wszystkich grupach zawodowych.

W okresie sprawozdawczym wysłano jako kandydatów do pracy 135 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 35. Otrzymało pracę 49 osób, w tej liczbie 11 pracowników umysłowych. Wolnych miejsc pozostało 447 w tej liczbie dla pracowników umysłowych 339 (głównie akwizytorów). Poszukujących pracy pozostało w ewidencji urzędu 8795, w tej liczbie 1738 pracowników umysłowych. Dostarczono pracy przeważnie służbie domowej, robotnikom niewykwalifikowanym i ajentom handlowym

TĘPIENIE LICHWY

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właść. pracowni szewckiej przy ul. Rejta na 4. Złaty Skrzydlak, oskarżonej o pobranie nadmiernej ceny za reperację bucików, sprawę Antoniego Broncewicza, ulicznego sprzedawcę papierosów, handlującego przed domem nr. 92 przy ul. Marszałkowskiej, oskarżonego o pobieranie nadmiernych cen za papierosy, oraz sprawę Leonarda Kowalskiego, właść. sklepu spożywczego przy ul. Wileńskiej 19, oskarżonego o pobranie nadmiernych cen za jaja.

LOSOWANIE PREMJOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Dnia 2-go stycznia w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu odbyło się losowanie 5%-ej Premjowej Pożyczki dolarowej.

Przy stole prezydjalnym zasiedli: Przewodniczący — p. Stanisław Lipiński, wice-dyrektor departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu, p. Witold Szczelik, wice-dyrektor urzędu pożyczek państwowych oraz przedstawiciele miasta p. p. Strakacz i Rębalski i rejent p. Szymański.

Wylosowaniu podlegała jedna premja za 8 tysięcy dolarów, jedna premja za 3 tysiące dolarów, dziesięć premji po 1.000 dolarów i 40 premji po 100 dolarów.

Ogółem wylosowano 52 premje na sumę 25 tysięcy dolarów.

Premja 8 tysięcy dolarów padła na Nr. 991997, 3 tysiące dolarów padło na Nr. 216457.

Po 1.000 dolarów padło na N-ry.: 10681, 167965, 281125, 288429, 377796, 507246, 509146, 509867 536767, 7[illegible]3967.

Po 100 dolarów padło na N-ry.: 10895 22931 59951 75923 76441 127441 204987 217818 243211 263970 306533 321490 373025 435749 442264 451502 502784 516365 557003 571582 608142 609621 628985 629138 631689 639764 665330 700177 769686 790436 821954 841148 854487 864769 864269 871157 872517 982446 642805.

Następne ciągnienie drugiej serji 5%-ej pożyczki dolarowej odbędzie się dnia 1 marca r. b. z główną wygraną 40.000 dolarów.

NEKROLOGJA.

ZMARLI W WARSZAWIE.

Paulina **Oksner**, l. 35, pogrz. jutro o 3 pop. z kapl. cment. ewang.-augsb. (Młynarska).

Tola **Faustówna**. l. 25, pogrz. jutro o 10,30 r. z kość. św. Barbary.

ZMARLI NA PROWINCJI.

Jerzy **Bistram**, l. 23 zmarł w Tatrach, pogrzeb o g. 9,30 r. z kość. św. Aleksandra, Mieczysław **Korab-Brzozowski**, l. 45 zm. w Krzemieńcu na Wołyniu

Leokadja **Kamińska** l. 22, w Brześciu nad Bugiem, Halina **Kokczyńska** l. 33 w Strońsku.

NIE REKLAMA — FAKT
8.000 PORTRETÓW !! DARMO !!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Kurjera Polskiego" postanowiliśmy rozdać **8.000 portretów darmo.** Przyślijcie lub przynieście do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni
retuszowany, artystycznie wykonany ze zdumiewającem podobieństwem portret.
Oprawiony w elegancki passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z naszej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość tylko 8.000 portretów. Jako wzajemną usługę gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, prosimy polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe-partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń prosimy przysłać 5 złotych. Nasz zakład egzystując już od dłuższego czasu również cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1.000** złotych temu kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret" Warszawa, ul. Próżna № 7, skrzynka pocztowa Nr. 585. Telefony: 134-51 i 171-23. Zamawiać może każdy czytelnik co 10 sztuk. 23—1 zw 123-3

WIT 1559. Zgodnie z powyższą ofertą proszę zakład fotograficzny „FOTO-PORTRET" w Warszawie nadesłać mi darmo portret fot graficzny rozmiaru passe-partout 35×45 cm. pod warunkiem, że żadnych wydatków oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym na każdy portret 5 złotych nie poniosę.
Imię . . . . . .
Nazwisko . . . . . .
Adres. . . . . .
Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć ×

UWAGA. Od klijentów, którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień.
Wykonanie pierwszorzędne przez najlepszych fachowców.

17—1—1926

Słynne w całym świecie
ZIOŁA Z GÓR HARCU
D-ra LAUERA
Zalecane przez najsłynniejsze powagi lekarskie, jak prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Hochfloetter, Dr. Martin i wielu innych wybitnych lekarzy, **radykalnie usuwają** wszelkie cierpienia **żołądkowe**, cierpienia **wątroby**, cierpienia **nerek, kamienie żółciowe, hemorojdy, artretyzm i reumatyzm.**
ZIOŁA Z GÓR HARCU d-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Berlinie, Londynie, Wiedniu, Paryżu i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka zł. **1.50**, **podwójne** pudełko zł. **2.50**. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.
UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone Nr. 43 wł. rej. w Min. Zdr. Publ.
Reprezent. na Polskę
Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

Maleńki feljetonik

Namiętnie lubię kino i stale kocham się bez wzajemności we wszystkich divach. Ma ono bowiem nad innemi widowiskami tą wyższość, że kiedy się człowiek zirytuje na jakiego aktora, to wie, że za trzy dni już go więcej nie zobaczy. A spróbuj się naprzykład zirytować na aktora w teatrze. Będziesz go klął i wymyślał, a on ci będzie przez szereg miesięcy psuł ciągle humor i trawienie.

Pozatem kino nad teatrem ma jeszcze tę przewagę, że w niem aktorzy nie mówią. Wszystko tam robi się na migi.

Jak ci się aktor nie podoba zamkniesz oczy i nerwy ci się uspokoją, a żadna nawet hiszpańska mucha cię pociemku nie ukąsi. I żaden Klapsa nie przyśni ci się w nocy. Będziesz sobie spał przyjemnie.

Mam zaś znajomego, któremu po „Hiszpańskiej musze", śniło się, że jest toreadorem i ściga go ogromny byk ryczący—, klapnę z miejsca".— Memu znajomemu nogi wrosły w ziemię, (we śnie zawsze tak bywa) a byk ryczał przez trzy godziny i nie można go było uspokoić.

Nieszczęśliwy obudził się zlany potem i przyrzekł sobie, że odtąd będzie chodził tylko na pantominy.

„Po co mam się denerwować" tłumaczył się znajomym. — „Chcę umrzeć spokojną śmiercią. A djabli wiedzią co się z człowiekiem stać może, jak mu raz jeszcze taki byk we śnie zaryczy".

Rychło—w czas się opamiętał i odtąd sypia spokojnie.

W kinie przytem miło czas płynie—i dlatego, że jest ciemno. A ludzie w ciemności bywają śmielsi i rozmowniejsi. Z tego powodu nawet jeden z miłośników teatru proponuje, by posiedzenia Komisji Teatralnej odbywały się pociemku. Może dyrektor teatru nabrał by wtedy śmiałości i wypowiedział swoje credo artystyczne.

Kino jest przytem interesem, niewymagającym zachodu. Siedzi sobie w budce na górze taki pan-mechannik i kręci korbą, a na ekranie chodzą artyści i inni ludzie, machają rękami, pociągi z nimi jeżdżą, pianino gra „tili, tirli", trąby, puzony, cymbały w takt dyrektorskiej pałeczki grają w orkiestrze, a cała przyjemność raptem kosztuje cię 1 zł. z czego Magistrat ma jeszcze 40 proc. rzeczywistego zysku.

A w teatrze to jest zupełnie inaczej. Po scenie chodzą aktorzy, a pociągami to jeździł tylko dyrektor z Grodna do Wilna i z powrotem, Magistrat kręci się sam by wykręcić koniec z końcem, pan dyrektor macha ręką na Magistrat i Komisję teatralną, a choć ma niezłą orkiestrę i kilka dobrych instrumentów, to zrzyna jeden instument po drugim aż w orkiestrze zostanie sam jeden, według słów psalmisty „jako ten cymbał grzmiący".

V.

Każdy może się ubrać tylko za 5 zł. jeżeli napisze do Polskiej Ekonomji, po Serję z trzema kuponami war. 14 zł. A zaś odstąpi 3 kupony za 9 zł. to za pozostałe 5 zł. otrzyma jeden z następujących artykułów.
1) 17 mtr białego płótna w dobrym gat.
2) 17 „ „ pościelowego „
a także towary wełniane na ubrania i palta męskie, kostjumy i palta damskie i t. d.
Wszystko dokładnie jest wyjaśnione w Serjach.
Wszelką korespondecję prosimy adresować: „Polska Ekonomja" Łódź, ul. Aleksandrowska 14.
Z poważaniem „Polska Ekonomja"

Zgubiono dwa dowody osobiste wydane przez Starostwo Grodzieńskie na imię Lazarza i Złaty Krupieni. 2—3

Zgubiono książeczę wojskową wydaną przez P. K. U. Grodno i pasport wydany przez Starostwo Grodzieńskie № 5094 na imę Salomona Epszteina 1—3

Zgubiono legitymację, oraz inne dokymenta, wydane przez Dyrekcję Wileńską, na imię Bronisława Kunickiego, zam. przy ul. Górnej nr. 5.

Skradziono paszport, wydany przez Starostwo Grodzieńskie na imię Konstantego Poducha 1—3

Jednodniówka Korpusu Ochrony Pogranicza

W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej wydał Korpus Ochrony Pogranicza bogatą w treść i ilustracje Jednodniówkę.

Pierwsza część Jednodniówki składa się z szeregu artykułów, oświetlających przygotowawczą pracę w sztabach i w oddziałach nad planem, organizacją i objęciem służby na granicy. Życie żołnierzy Korpusu na dalekich naszych kresach poznajemy z licznych opisów i zestawień, nietylko cyfrowych, ale także barwnych epizodów z codziennych ich zajęć po strażnicach, zasadzek i patroli, współżycia z tamtejszą ludnością, zdobywania jej szacunku i zaufania—na co tak wielki nacisk kładzie w swym rozkazie, rozpoczynającym Jednodniówki Dowódca Korpusu, Generał dywizji Henryk Minkiewicz.

So krótkim zarysie historycznym (Nasi przodywie), sięgającym w czasy dawnej Rzpltej i Ochrony wschodnich Jej granic przez Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Pretficzów, Czarnieckich, Sobieskich, Mohortów, autorzy Jednodniówki oddają część tragicznie zmarłym oficerom i od kuli nieprzyjacielskiej poległym oraz rannym na posterunkach granicznych 18-tu szeregowym K. O. P.

Wydawnictwo to zamykają epizody z niepozbawionych romantyzmu patroli, starć z dywersantami i zasadzek ponoćnych na tych „dzikich polach", kreślone z żołnierskim i literackim temperamentem przez oficerów i szeregowych. „Literatura" ta „kopowa" odsłania przed nami życie na strażnicach, po puszczach i bagnach na tym długim pasie przygranicznym, ciągnącym się od Dźwiny, na najdalszej naszej północy aż po Dniestr, na południu.

Po przejrzeniu tej ciekawej Jednodniówki z piersi czytelnika wyrywa się serdeczne pozdrowienie dla tych szarych, dniem i nocą nad bezpieczeństwem ludności i nienaruszalności granicy czuwających żołnierzy Korpusu Ochrony Pograniczą: „Szczęść Boże".

Jednodniówkę zdobi oryginalna winieta pędzla Kamila Mackiewicza, portret Dowódcy Korpusu oraz blisko 100 efektownych zdjęć fotograficznych artystycznie rozmieszczonych na 6 dużego formatu stronach. Jest do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej oraz na dworcach kolejowych. Egzemplarz 2 zł. 50.

Sylwester na Zamku

Tegoroczny Sylwester na Zamku nie był tak tłumny i jak w lata ubiegłe. Przybyło zaledwie 150 osób, miejsca do tańca było więc dosyć.

Gdy zegar wybił północ, rozbłysnął nad sceną transparent noworoczny a orkiestra odegrała jednocześnie hymn narodowy. Gospodarz zabawy kpt. lek. Zieliński złożył gościom życzenia w imieniu Domu Oficera i Klubu Wioślarskiego, poczem rozpoczął się kabaret. Dziad Grodzieński (senjor) odśpiewał z humorem aktualne piosenki a nieznany cymbalista naśladował z powodzeniem Jankiela. Najwięcej podobały się tańce w wykonaniu doskonałej pary baletowej pp. Kucharczukowny i Wierzyńskiego: „Pierrot i Colombina" oraz „Czardasz". Akompanjował p. Kraczkiewicz.

Po kabarecie nastąpiło oblężenie bufetu, W braku szampana strzelały wesoło butelki wody sodowej.

Tańczono do godz. 6 tej, poczem zainicjowano pielrzymkę do Royalu, aby tam, na zabawie Cresovi i spędzić „resztę wieczoru".

Kronika

Teatr Miejski

Teatr Miejski daje dziś po raz ostatni w sezonie „Hiszpańską Muchę" farsę w 3 akt. w świetnem wykonaniu całego zespołu, wywołującą salwy śmiechu na widowni. Mucha ze względów repertuarowych musi ustąpić miejsce znakomitej lekkiej komedji K. Zalewskiego p. t. „Oj mężczyźni, mężczyźni" której premjera odbędzie w dniach najbliższych. Reżyseruje W. Dąbrowski.

Bal akademicki

Bal Akademicki zapowiada się wspaniale. Na Zamku już praca wre. Sale będą b. pomysłowo udekorowane. Na balu poraz pierwszy w Grodnie zostanie obrana „Królowa balu". Bal rozpoczyna się punktualnie o 11 polonezem. Mundur oficerski daje prawo wejścia.

Podwyżka komornego

Opłata komornego za 1 kwartał 1926 r. podwyższoną została o 6 proc. t. j.

Za 1 pokój z kuchnią — 43 proc. podstawowego komornego. Za 2—3 pokoi oraz pracownie wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji — 48 proc. Za 4—6 pokoi — 53 proc.

Lokale powyżej 6 pok. oraz sklepy, za które suma podstawowego komornego dochodziła do 600 rb.— 58 proc. Lokale zaś handlowe, przewyższające cenę 600 rb. podstaw. komornego oraz hotele — 64 proc Fabryki—88 proc.

Właściciele lokali, którzy płacą powyżej 50 proc. zwolnieni są od opłaty świadczeń oprócz wody i asenizacji.

Od Administracji

Niniejszem zawiadamiamy, że zniżka w opłacie prenumeraty dla nauczycielstwa szkół powszechnych z dniem 1 stycznia 1925 została skasowaną.

GABINET
Rentgenowski i Elektro-Medyczny
D-ra Z. WEJSBREMA
Orzeszkowej 4, telef. 31
Promienie Rentgena: Prześwietlanie płuc, serca i żołądka. Leczenie chorób skórnych i włosów.
Diathermia czyli elektr. przegrzewanie:
Reumatyzm, ischias, choroba serca, podagra.
d'Arsonwalizacja, elektryzacja, masaż wibracyjny, lampa kwarcowa.
4—15

ZAKŁADY GRAFICZNE
i PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA KART DO GRY
Aleksander Łapin i S-ka
przyjmują zamówienia na wszelkie roboty
LITOGRAFICZNE
jak etykiety, plakaty, reklamy.
Specjalność —mechanicznie gumowane etykiety dla browarów i gorzelni.

Składajcie ofiary na KUCHNIĘ DOBROCZYNNOŚCI

Wydawca i Redaktor A. Wilchędzki.

Drukarnia T-wo ŁAPIN Grodno, Jagiellońska 46